Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4. Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155. Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna") i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii: miesięcznie . 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h. kwartalnie . 7 „ 50 „ | wysyłką . . 9 „ — „ rocznie . . 30 „ — „ | pocztową . 36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. **Nekrologia** za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy **tłustemi czcionkami** liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 563. Lwów, wtorek dnia 5. marca 1912. Rok II.

Czas odnowić przedpłatę na marzec.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Program prac izby.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dyskusya w Izbie posłów nad referatami komisyi drożyźnianej potrwa jakie 2 dni, poczem Izba rozpocznie pierwsze czytanie przedłożenia wojskowego. Zresztą kalendaryum prac zostanie ustalone na dzisiejszym konwencie seniorów, w którym weźmie także udział hr. Stürgkh.

Dotychczas żadne stronnictwo nie sformułowało swego stanowiska wobec przedłożenia wojskowego. Spodziewają się powszechnie, że hr. Stürgkh złoży stanowcze oświadczenia i usunie wątpliwości, jakie powstały na tle zatargu z rządem węgierskim w sprawie powoływania pod broń rezerwy.

Dymisya gabinetu węgierskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Po wczorajszej audyencyi hr. Khuena u cesarza powszechnie zapanowało przekonanie, że zatarg nie da się prawdopodobnie załatwić inaczej, jak przez dymisyę premiera węgierskiego.

Tego zgodnego zapatrywania są dziś prawie wszystkie dzienniki, które twierdzą, że stanowisko, jakie zajął rząd węgierski nie da się pogodzić ani z zapatrywaniami rządu autryackiego, ani ze stanowiskiem ministra wojny. Jak jednak już wczoraj doniosłem, antagonizm, jaki zachodzi między hr. Stürgkhiem a hr. Khuenem nie jest tego rodzaju, aby się nie dał usunąć, a to tembardziej, że tak podczas audyencyi hr. Khuena u cesarza, jak też podczas konferencyi premiera węgierskiego z ministrami Berchtoldem i Bilińskim i z premierem austryackim miały się wyłonić nowe momenty i poglądy na podstawie których możnaby dojść do porozumienia.

Wczoraj popołudniu mianowicie tak hr. Khuen, jak hr. Stürgkh byli u ministra spraw zagranicznych, Berchtolda, i konferowali z nim o podstawach ewentualnej ugody.

Natomiast konflikt między rządem węgierskim a zarządem wojskowym trwa i nadal w całej pełni. To właśnie jest przyczyną, że sytuacya przedstawia się bardzo krytycznie.

„Neue Fr. Presse" donosi: Rozstrzygnięcie cesarza zapadnie już prawdopodobnie w najbliższych dniach, może jeszcze w ciągu najbliższych 24 godzin. Wczoraj wieczorem opowiadano sobie w kołach politycznych, że cesarz nie zaakceptuje stanowiska rządu węgierskiego i rozstrzygnie na korzyść zapatrywań zarządu wojskowego i rządu austryackiego. Wobec tego trzeba się liczyć z tem, że już w najbliższym czasie nastąpi dymisya hr. Khuena.

Hr. Khuen starał się wczoraj przekonać monarchę, że zamierzona rezolucya w niczem nie narusza praw Korony i posiada znaczenie tylko teoretyczne, bo przecież tekst przedłożenia wojskowego ustalony za porozumieniem obu rządów nie doznaje żadnej zmiany. Hr. Stuergkh jednak miał twierdzić, że rezolucya stanowiłaby materyalną zmianę postanowień przedłożenia wojskowego.

Tylko w takim wypadku byłoby przeto możliwem, aby hr. Khuen pozostał nadal na czele rządu węgierskiego, gdyby był w stanie zwolnić się od zobowiązań zaciągniętych wobec Kossuthowców. Ale o tem nie ma mowy. W kołach politycznych wymieniają już obecnie węgierskiego ministra finansów Lukacsa i byłego prezydenta ministrów Wekerlego jako ewentualnych następców hr. Khuena.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jeden z ministrów węgierskich oświadczył korespondentowi „Zeit", że w danej chwili właściwie jeszcze przesilenia gabinetowego niema i że rząd spodziewa się, iż rząd austryacki nie zajmie takiego stanowiska, któreby zmusiło hr. Khuena do dymisyi. Zresztą wskazywał ów członek gabinetu węgierskiego na to, że hr. Stürgkh ocenia sytuacyę najwidoczniej z tego punktu widzenia, aby przypodobać się parlamentowi austryackiemu.

Opozycya — i to nie tylko Justhowcy, ale i Kossuthowcy — od kilku już dni oświadcza, że dni gabinetu węgierskiego są policzone. Wobec tego należy się spodziewać, że już dziś lub jutro Justhowcy podejmą z największym wysiłkiem ostatni wielki szturm na gabinet.

W kołach Justhowców zapanowało zapatrywanie, że nowy prezydent ministrów będzie mógł tylko na podstawie kompromisu w sprawie reformy wyborczej sprowadzić jakiekolwiek wyjaśnienie sytuacyi.

Poseł Pogacnik o żądaniach wojskowych Węgrów.

Wiedeń. (Tal. wł.). Wiceprezydent Izby posłów Pogacnik, który jak wiadomo jest przewodniczącym komisyi wojskowej, oświadczył jednemu z redaktorów „Neue Freie Presse", że projektowanej na Węgrzech rezolucyi ze stanowiska austryackiego rządu niepodobna przyjąć.

Narusza ona nie tylko prawa Korony, lecz zawiera także bardzo ważne naruszenia praw austryackiej części monarchii.

Jeśli parlament węgierski na podstawie rezolucyi odmówi rekruta i powołania rezerwy w czasach pokojowych, to będzie to więcej niż naruszenie równouprawnienia obu części monarchii. Mogłoby mianowicie przyjść do tego, że Austrya byłaby zmuszona pokryć ubytek żołnierzy, spowodowany opornem stanowiskiem parlamentu węgierskiego. Zachodziłby ten wypadek w razie niebezpieczeństwa wojny.

Również nie można się zgodzić na uchwalenie prowizorycznego przedłożenia wojskowego, bo takie prowizoryum może się łatwo przemienić w definitivum. Oprócz tego zarząd wojskowy żąda kontyngentu rekruta w wysokości 130.000 ludzi. Podwyżka wynosiłaby więc 30.000 ludzi a na takie wielkie podwyższenie nie można się zgodzić bez pewnych ulg dla ludności, mianowicie bez wprowadzenia dwuletniej służby wojskowej.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Relacye włoskie z placu boju.

Derna. (TBK.). Ag. Stefan. donosi: Batalion 35 p. p. wysłany ku obronie robót przy małym forcie, zaatakowali nieprzyjaciele. Stoczono walkę i wyparto nieprzyjaciół z pozycyi. Próbowali oni raz jeszcze ataku i chcieli wojsko włoskie osaczyć, ale im się to nie udało. Przy pomocy drugiego jeszcze batalionu piechoty w końcu zmuszono nieprzyjaciół do cofnięcia się. Ponieśli oni znaczne straty. Po stronie Włochów około 150 ludzie stało się niezdolnymi do walki.

Znowu bombardowanie.

Perim (w cieśninie Bab-el-Mandeb. (TBK). Krążownik włoski zbombardował Dubab, o 20 mil na północ od Perim.

Nowy komendant floty włoskiej.

Rzym. (Tel. wł.) Następcą zmarłego nagle admirała Aubry'ego ma zostać wiceadmirał Faravelli.

Gdzie jest flota włoska?

Konstantynopol. (Tel. wł.) Wiadomość o pojawieniu się floty włoskiej przed Dardanelami jest zupełnie bezpodstawna.

Akcya pokojowa.

Berlin. (Tel. wł.) W berlińskich kołach oświadczają, że wszelkie wiadomości jakoby akcya pokojowa mocarstw miała już spełznąć na niczem, są nieprawdziwe, lub przynajmniej przedwczesne. Dotychczas nie nastąpił żaden wspólny krok mocarstw, a dopiero w najbliższych dniach przedłożą mocarstwa rządowi włoskiemu wspólną notę w sprawie zawarcia pokoju z Turcyą.

Wizyty monarchów.

Rzym. (Tel. wł.) Król Wiktor Emanuel d. 21 bm. wyjeżdża do Wenecyi, gdzie odbędzie się spotkanie jego z cesarzem Wilhelmem. W towarzystwie króla będzie prezydent ministrów Giplitti i minister spraw zagranicznych San Giu-

liano. Do spotkania tego przywiązują wielką wagę, ponieważ nastąpi ono bezpośrednio po spotkaniu cesarza Wilhelma z cesarzem Franciszkiem Józefem.

O uznanie republiki chińskiej.

Berlin. (Tel. wł.). Dr. Sunjatsen, który w najbliższym czasie odbędzie podróż po Europie celem uzyskania uznania republiki chińskiej, poczyni także kroki celem podjęcia nowej pożyczki w Europie.

Ponowne demonstracye sufrażystek.

Londyn. (TBK.). Sufrażystki urządziły wczoraj rano w Westend podobną demonstracyę jak w piątek, zbiły wiele szyb sklepowych, oraz szyby u okien mieszkania lorda kanclerza i ministra Crewe. Wiele demonstrantek uwięziono. Wieczorem ponowiły się demonstracye przed parlamentem, przyczem aresztowano 200 osób.

Londyn. (Tel. wł.) Wczoraj znów powtórzyły się wykroczenia sufrażystek. Wybito szyby w sklepach i mieszkaniach, w następstwie czego aresztowano około 200 demonstrantek, między innemi 78-letnią panią Brakenburg, wdowę po generale i p. Salomons, wdowę po ministrze.

Olbrzymi strajk górników.

Londyn. (Tel. wł.) Z dniem dzisiejszym nie przybyły już do Londynu żadne przesyłki z węglem, podczas gdy w czasach normalnych przybywa do Londynu dziennie 4000 ton. We wszystkich przemysłach daje się ten brak węgla dotkliwie odczuwać, przedewszystkiem zaś cierpią z powodu tego piekarnie, które nie mają już żadnych zapasów. Wśród publiczności zapanowało wielkie zaniepokojenie, zwłaszcza wskutek podskoczenia cen. W świecie handlowym zniechęcenie jest wielkie.

Konsole spadły wczoraj dalej o $^{5}/_{16}$ prc., a dopiero wieczorem wskutek oświadczeń Asquitha znów poszły w górę, ale spadły niebawem znów o $^{1}/_{8}$ prc., skoro się zoryentowano, że oświadczenia Asquitha właściwie nie stanowią żadnego postępu i nie wróżą polepszenia się sytuacyi.

Robotnicy transportowi na dziś zwołali zgromadzenie, na którem zapadnie uchwała co do przyłączenia się ich do strajku.

Obecnie kosztuje w Londynie 1 tonna węgla 48 kor., w Glasgowie 60 kor.

Berlin. (Tel. wł.) Z Hamburga donoszą: Bardzo dotkliwie daje się tu odczuć strajk w Anglii. Dziś przybyło tu ostatnich 5 statków z węglem angielskim. Ceny poszły w górę w sposób wprost niesłychany. Dziś płacą po 35 marek za tonę a więc o 20 m. ponad cenę normalną.

Bruksela. (Tel. wł.) W poszczególnych portach belgijskich ruch zupełnie utknął. W Antwerpii robotnicy transportowi zagrozili strajkiem na wypadek, gdyby od nich żądano przeładowywania węgla importowanego z Niemiec na statki angielskie.

Londyn. (TBK.) W Izbie gmin Asquith oświadczył w sprawie strajku węglowego, że nie powiedział, jakoby płaca minimalna w przemyśle węglowym miała być pierwszym krokiem do ustawowego wprowadzenia płac minimalnych także w innych przemysłach. Dążenia jego skierowane były ku pośrednictwu pokojowemu, ale jest kwestya, czy którykolwiek rząd po uznaniu zasady odpowiedniej płacy minimalnej może prosić parlament, aby przymusił właścicieli kopalń do przyjęcia nietylko tej zasady, lecz do przyznania też bez badań i bez wkroczeń tych właśnie cyfr płacy, jakie górnicy ustalili. Rokowania zresztą nic rozbiły się, lecz tylko doszły do punktu martwego.

Londyn. (TBK.) Liczne zgromadzenie kolejarzy w Sheffield postanowiło poprzeć górników w razie potrzeby nawet przez strajk.

Zamach na Rotszylda.

Londyn. (Tel. wł.) Wczoraj dokonano zamachu rewolwerowego na bar. Leopolda Rotszylda w chwili, gdy wsiadał do automobilu, aby pojechać z kantoru do domu. Sprawcą jest ajent pewnej fabryki, nazwiskiem William Tebbits. Przyczyny, które go skłoniły do tego czynu, nie są do tego czasu wyjaśnione. Niektórzy twierdzą, że chodzi tu o spisek anarchistyczny. Sprawca stał na ulicy i czekał na Rotszylda.

W chwili, gdy ten wsiadał do samochodu, wystrzelił i śmiertelnie ugodził detektywa policyjnego Charlesa Berga, który wtedy stał w pobliżu. Potem Tebbits wskoczył na stopień powozu i 3 razy jeszcze strzelał do wnętrza. Rotszyld ocalał wprost cudem, i nie odniósł nawet drobnego skaleczenia. Sprawcę schwytano.

Macoch przed sądem

(Telegram od specyalnego sprawozdawcy „Gazety Wieczornej“).

(Szósty dzień rozprawy).

Piotrków, 4 marca.

Na dzisiejszej rozprawie przesłuchiwano dodatkowo ks. Piusa Przeździeckiego, który na zapytanie, czemu przypisać należy przyjmowanie do klasztoru ludzi o takim moralnym i umysłowym poziomie, co Macoch, skrytykował ostro stanowisko rządu, który nie dopuszczał do autonomicznej władzy całego zgromadzenia zakonników, lecz władzę przelewał w ręce jednostki, która musi być zatwierdzona przez rząd i raczej powinna posiadać kwalifikacye prawomyślności politycznej jak zdolności i powołania do stanu duchownego.

Taki system w konsekwencyi musiał sprowadzić takich osobników do klasztoru, jak nieszczęśliwi bracia oskarżeni.

Prezydent, co rzecz dziwna, nie przerywał tym zeznaniom, zaś delegat departamentu wyznań skrzętnie notował każde słowo z opowiadania ks. Przeździeckiego.

Następnie przesłuchano zawiadowcę stacyi Śląskowskiego, byłego księdza, który zeznaje, że zna Olesińskiego od lat 17 i uważa za niemożliwe, by Ol. skradł pieniądze z celi Gawełczyka. Olesiński cieszył się zaufaniem wszystkich zakonników, w rzeczach pieniężnych był bardzo skrupulatny. Damazy skarżył się nieraz, że mu Ol. odmawia pożyczek z funduszów kościelnych i dlatego stronił od niego.

Przeor nieraz karcił Damazego, który zachowywał się krnąbrnie i groził, że postara się o zamknięcie klasztoru.

Damazy Macoch oświadcza, że nigdy nie był szpiegiem i nie groził klasztorowi. Do winy szczerze się przyznał, brzemienia szpiegostwa nie może jednak brać na siebie. Nieraz chciał klasztor opuścić, ale Reyman go zatrzymywał i powierzył mu urząd definitora.

Przewodniczący po przesłuchaniu tego świadka oświadcza, że **postępowanie dowodowe jest zamknięte.**

Nastąpiły oględziny klejnotów, znalezionych u Macochowej, a dalej

przemówienia prokuratorów.

Prokurator Niedźwiedzkij popiera akt oskarżenia, nie robiąc zupełnie wycieczek ani przeciw Kościołowi, ani przeciw Polsce.

Cała zbrodnia jest dziełem trzech oskarżonych jednostek, które sprowadziły zakałę na cudowne miejsce, czczone zarówno przez katolików, jak i prawosławnych. Co do Krzyżanowskiej przyjmuje pewne okoliczności łagodzące.

Drugi prokurator domaga się ostrego ukarania zakonników.

Kiedy kraść, to tak jak w Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.). „Now. Wr.“ donosi, że według sprawozdania komisyi kontrolującej, podczas wojny japońskiej dokonano wydatków niepokrytych i nieusprawiedliwionych na **30 milionów rubli**, zwrócono zaś z tego tylko 3.

Pismo dodaje, że jest to zaledwie cząstka kradzieży.

Kronika z ostatniej chwili.

Zamach samobójczy służącej. Dziś rano służąca Anna Kowal, zajęta u pp. N. przy ulicy Głębokiej 14, targnęła się na swe życie. Kowalówna wstała o godzinie 6 rano, spakowała swe rzeczy, poczem odkręciwszy kurek od gazu, ułożyła się do snu. Na szczęście zauważyli to jeszcze na czas chlebodawcy i zaalarmowali pogotowie ratunkowe. Desperatkę, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwieziono w stanie groźnym do szpitala. Powodem zamachu samobójczego ma być zawiedziona miłość.

Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Zajęty w fabryce firmy Sosnowski i Zacharyewicz 15 letni robotnik Zygmunt Halpern manipulował dziś rewolwerem, przyczem przez nieuwagę pociągnął za kurek. Skutek strzału był fatalny. Przypatrujący się obok tej zabawce drugi robotnik Tokarski otrzymał strzał w wskazujący palec, który kula oderwała mu zupełnie. Odwieziono go do szpitala.

Straszny wypadek. Zamieszkały na Zamarstynowie przy ul. Krzywej l. 6 N. Peckmann znalazł dziś porzucony na polu pocisk wybuchowy. Dla urządzenia sobie zabawki nieostrożny młodzieniec młotem uderzył silnie w pocisk. Skutek był straszny. Nastąpił wybuch, a pocisk trafił w plecy obok stojącą żydówkę, samemu zaś sprawcy odrrwał 2 palce u ręki prawej. Oboje rannych odwieziono do szpitala.

Nieszczęśliwy wypadek czy też zamach samobójczy? Beila Dominik, zamieszkała na Zniesieniu, rzuciła się z I. piętra na bruk i odniosła ciężką kontuzyę na głowie. Po udzieleniu nieszczęśliwej pomocy przez pogotowie ratunkowe odwieziono ją do szpitala.

Interwencya pogotowia ratunkowego w miesiącu lutym obejmuje ogółem 797 wypadków, z czego na dzień przypada 593, a na noc 204 wypadków. I tym razem zamachów samobójczych było nie mało. Pogotowie udzieliło bowiem swej pomocy w 14 wypadkach. Cyfra ta równać się naturalnie nie może z t. zw. urazami (rany cięte, kłute, postrzałowe etc.) które obejmują 545 wypadków. Zasłabnięć nagłych było w lutym 172, a przewozów chorych 66. Dodać warto że z usług pogotowia korzystało mężczyzn 485, kobiet 205, dzieci zaś do lat 15 — 103. Od początku roku 1912 było wezwań 1765, od założenia towarzystwa zaś (1893 r.) 90.185.

Oto działalność towarzystwa ratunkowego w cyfrach. Ubolewać więc faktycznie należy, że członków wspierających wykazuje sprawozdanie jedynie... 2240!

Zamknięcie kursu parasolnictwa urządzonego w seminaryum przemysłu domowego Ligi pomocy przemysłowej, nastąpi w sobotę 9-go marca b. r. o godz. 4 po południu, w sali seminaryum, gmach Ligi pomocy przemysłowej, Lwów, ul. Pańska 11.

Po zamknięciu otwartą zostanie wystawa prac uczenic, obejmująca nader obfity wybór różnych parasoli i parasolek.

Po zamknięciu numeru.

Izba posłów

Wiedeń. (TBK.). Na początku posiedzenia prezydent wspomniał o ślubie arcyksiężniczki Izabeli z księciem bawarskim, oraz o weselu dyamentowem arcyks. Rainera.

Prezydent wspomniał następnie w gorących słowach o śp. hr. Aehrenthalu i o posłach, zmarłych w czasie feryi parlamentarnych, po czem posiedzenie przerwano w celu zapisania się mowców do dyskusyi nad wnioskami komisyi drożyźnianej.

Po przerwie p. Steinhaus referował w imieniu komisyi drożyźnianej sprawy naftowe.

P. Renner przedstawił wnioski socyalistów z wezwaniem rządu do zwalczania karteli.

Zabrał głos p. Kraus (niem. rad.)

Posiedzenie trwa dalej.

Po wyborze prezesa.

Wiedeń, 5 marca.

Po dwumiesięcznych wywczasach parlament zbiera się na nowo. Program prac obszerny, poważny — porządek dzienny, w którym z góry już enuncyowane są główne nadzieje, związane z kwestyą żywotności sesyi wiosennej — daleko idące plany — różnorodne programy...

— — — — — — — — — — —

Powolnym krokiem stąpa wiosna. Z za chmur wygląda już słońce, które przez kilka miesięcy zaciągnięte było szarym, ponurym płaszczem zimowym. I to słońce grzeje, beztroskliwe, dobre. Kona bajka zimowych wieczorów, umarła opowieść o potrzaskujących w kominkach smólnych polanach, o długich, nudnych często, zmierzchach, mrą głośne wieczorne godziny z sal koncertowych, umilkła muzyka w gwarnych szalonemi nocami tanecznych lokalach...

Słońce grzeje łagodne i dobre, albo zmrok wyciąga swe długie ręce.

Po ogrodach pękają drzew i krzaków pącza...

Przedwiośnie...

— — — — — — — — — — —

W ciepły, przedwiosenny wieczór zebrali się w Wiedniu niemal w komplecie polscy posłowie parlamentarni, zszeregowani w Kole polskiem. Kilku zaledwie brak, a to tylko szeregowców. Wodzowie wszyscy.

Obok Dawida Abrahamowicza, który ma twarz egipskiego hierarchy, Jan Stapiński o sprytnem, bystrem i stanowczem obliczu dyktatora jakiejś bojowej gwardyi. Obok p. Kozłowskiego, pozującego na „Jana bez ziemi", a mającego odpowiednie samotnicze zamyślenie, dr. German, mający w oczach powagę, rozwagę i rozum. Ostry, mało demokratyczny typ, przedstawiający się w ruchach i gestach — hr. Skarbek, stoi przy radcy dworu Rosnerze, przypominający z „exterieure" znane z rycin dyplomatyczne figury.

— — — — — — — — — — —

W dużej sali posiedzeń Koła zebrało się 65 posłów polskich, niemal każdy charakterystyczny i oryginalny, czy gestem, czy jakimś rysem twarzy, czy... politycznem działaniem.

— — — — — — — — — — —

Wczorajszy wieczór jest jednym z tych pamiętnych, które pozostają w dziejach polskiej reprezentacyi parlamentarnej. Sam porządek obrad mówił o doniosłości i niecodzienności posiedzenia: „Rezygnacya dotychczasowego, a wybór nowego prezesa"! Więc koniec dawnej a początek nowej ery!

Z przewodniego w Kole polskiem stanowiska ustępuje jeden polityk, na fotelu regimentarza ma zasiąść drugi! Po raz wtóry czeka posłów polskich w Izbie wybór leadera polskiej polityki parlamentarnej, kierownika pracy parlamentarnej na terenie wiedeńskim!

Koło polskie miało wczoraj zadecydować o tem, kogo w danej chwili uważać za najbardziej odpowiedniego, aby ujął w swe ręce najpierwszą i najwybitniejszą w zaborze austryackim godność polityczną. Zadanie więc przed polską reprezentacyą parlamentarną w Wiedniu stanęło wczoraj ciężkie, bo odpowiedzialne.

— — — — — — — — — — —

Żegnał się z Kołem polskiem we wczorajszy wieczór dotychczasowy regimentarz dr. Biliński. Na twarzy wielkiego męża stanu znać było wzruszenie, gdy żegnał swych podkomendnych, którym przez siedm miesięcy ostatnich był znakomitym wodzem. Głos chwilami mu drżał. Dr. Biliński przeszedł wszelkie etapy państwowych godności, sypały się na niego wszystkie zaszczyty, których dostąpić może w Austryi polityk i urzędnik.

Odchodzi teraz na jedno z najpierwszych i najbardziej odpowiedzialnych stanowisk w monarchii, na stanowisko, będące dowodem zaufania ze strony cesarza.

A przecież w przemowie wczorajszej dra Bilińskiego znać było, że żal mu ustępować ze swego posterunku, który nie przynosi ani potężnych wpływów ani rangi, który jest nieintratnym mandatem zaufania współrodaków a więcej cierni niż róż na drodze ścieli.

Ale dr. Biliński jest jednym z pierwszych w Polsce i najbardziej bezinteresownych polityków, choć obca mu napuszona patryotyczna frazeologia. Wystarczy mu służba dla ojczyzny, świadomość jej doniosłości i jej też poświęcał się z całem oddaniem się, uważając ją za najbardziej narodowy cel życia dobrego syna Polski. Na stanowisku prezesa Koła zdziałał dużo, gdyby pozostał dłużej, zdziałałby znacznie więcej.

Ale o tem, co żmudną i wytężoną pracą robił dla dobra kraju — nie mówił wczoraj. Mówił o tem, co jeszcze nie było mu dane zdziałać i oddał te sprawy pod pieczę swemu następcy i spadkobiercy.

Szczerze żegnano w wczorajszy wieczór w Kole polskiem tego, który twórczą pracą zjednywał nawet wrogów, którego wielki rozum i niespożytość budziła i budzi podziw. Z prawdziwem uznaniem żegnano oswiałego w pracy a

---

40 STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI.

Mocny człowiek.

Powieść.

Ciąg dalszy.

Lusia wie o wszystkiem i Lusia skradła część manuskryptów Górskiego. Ma mnie zatem w ręku. Dowody, które posiada, są tak niezłomnie przekonywujące, że mogłyby mnie od razu zabić — unicestwić — spopielić — moim prochem można by wtedy wystrzelić na wiwat tryumfującej prawdy i zrehabilitowania geniusza Górskiego.

Więc, droga Lusiu, aczkolwiek bardzo cię lubię i więcej jeszcze pożądam, więcej, aniżeli jakąkolwiek kobietę przed tobą, czem się tłumaczy, że nie zdążyłem ci dać zagranicznego paszportu, zaczem zdołałaś się spichnąć z Górskim— miej się na baczności...

W danej chwili, jeżeli mi zechcesz stanąć w poprzek drogi, będę zmuszony traktować cię, jak „quantité negligeable"... to niemiłe — wysoce niemiłe — tego już doświadczyła ta pani, która na ślepą kiszkę umarła...

Bilecki wyprężył się, czuł się mocnym i swobodnym — tak jasno, tak uczciwie dawno się z sobą nie rozprawił.

Jako dziennikarz, dziś już coprawda cenio ny i uwielbiany przez jednych, z lękliwym szeptem nienawidzony przez innych — oczywiście literatów — he, he, ho, mógłby w najlepszym razie zostać prezesem sodalicyi maryańskiej, protektorem Eleuteryi, wreszcie posłem. — Marne życie w ciemnej norze — gdzieś daleko przebłyskuje drobniutkie światełko — a tak, on, Bilecki, z pomocą Górskiego... co za głupstwo! Górski jego podnóżkiem — on świecznikiem. latarnią morską, chlubą i dumą narodu...

Irytowało go, że nie mógł się brać na serjo.

Właśnie wtedy, kiedy powinien wreszcie uwierzyć w swoją twórczą moc, w swoje posłannictwo, w swoją przyszłość pochodni, które mroki zaległe nad ojczystem piśmiennictwem rozjaśnić miała, dławiło go gnojówką złości cuchnące szyderstwo.

Zastanowił się.

— Tego muszę się wystrzegać... o! o! muszę się nauczyć siebie szanować i... psiakrew wiary mi potrzeba, że Górski, to ja.

Postanowił, że tak często i tak przekonywująco będzie to sobie powtarzał, aż sam uwierzy.

A właśnie ta wiara była podstawą całego jego bytu odtąd aż po wszystkie czasy.

Jednem słowem musiał się przedzierzgnąć w Górskiego.

Zamyślił się.

Tak trudno to nie będzie.

Nikt tak nie odczuwał, jak on, nikomu z taką łatwością nie przychodziło przerzucać się z jednej roli w inną, jak właśnie jemu. Tak! to fraszka — będzie odtąd grał Górskiego! Z taką łatwością wżył się w jego świat, z którego się tak serdecznie naśmiewał — z jakiem głębokiem przekonaniem recytował już teraz całe rozdziały, które napotkał w tworach Górskiego...

Sic itur ad astra!

Jeszcze kawałek drogi do tych gwiazd, ale droga wytknięta.

No! teraz jesteś w porządku — ale... uśmiechnął się — przyznać musisz, że tę swobodę myślenia, to jasne, rzetelne i rozumne załatwienie się z sobą masz poniekąd, wprawdzie w małej części — ale zawsze „poniekąd" do zawdzięczenia twojej nowej znajomości...

Swój do swego!

No! dobrze.

Ada Karska. „*Nom de guerre*"? czy jej istotne?

Mniejsza o to.

Szczęśliwie się złożyło, żem ją teraz właśnie spotkał. Raźniej mu było. Dotychczas czuł się osamotnionym. Jakby nagle w ciemnym lesie spotkał towarzysza... Zawszeć wspólnik czynny, czy też cichy wzmaga energję, bezwiednie staje się podnietą. A przytem Bilecki znał siebie doskonale — on potrzebował potwierdzenia tego, co robi, a przedewszystkiem poklasku.

A Karska? przejrzał ją, jeżeli mu nie będzie pomocą, a o tem nigdy naprzód wiedzieć nie można, to w każdym razie będzie miał u niej moralne poparcie.

Roześmiał się na cały głos.

Karska moralnem oparciem!... A jednak, rzeczywiście. Gdyby miał słabnąć, gdyby miał samemu sobie się sprzeniewierzyć, to jej cynizm, jej tęsknota za wszystkiem, co nosi cechę zbrodniczości, występku, zła, będzie mu bodźcem i otuchą.

Silił się, aby rozumować zimno i oschle, nikomu nie przyznawać nawet odrobiny wpływu na siebie, a jednak tym razem musiał sobie przyznać, że Karska zrobiła na nim wrażenie. Czuł wyraźnie, że idzie od niej moc i siła.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

przecież wiecznie młodego polityka o wielkim umyśle.

Godność regimentarza w spadku po dr. Bilińskim z woli większości polskich posłów parlamentarnych uzyskał dr. Juliusz L e o, prezydent miasta Krakowa. Wybór niezwykle trafny spotkał jednego z najwybitniejszych polityków polskich, znakomitego znawcę spraw krajowych, pierwszorzędnego ekonomistę, człowieka dobrej woli i niezwykłej energii.

Dr. Leo umie być kierownikiem. Od lat szeregu dzierży prezydenturę w siedzibie dawnych królów polskich a rezultaty jego gospodarki są niezwykle dodatnie. Kraków pod jego rządami podniósł się znacznie i zeuropeizował. Wielki Kraków, który stworzył przez przyłączenie gmin podmiejskich — to urzeczywistnienie idei gospodarczo ze wszech miar doskonałej a na rezultat wprowadzenia jej w życie Kraków nie długo będzie czekał.

Dr. Lea kandydowała polska demokracya, wybrała najodpowiedniejszego i dającego największą gwarancyę, iż potrafi dać radę trudnościom, których mnogo przynosi stanowisko prezesa Koła polskiego.

Kandydaturę dr. Lea popierała grupa ludowa, popierali konserwatyści — tak, że nowy prezes uzyskał przeważającą ilość głosów. Z tej tak znacznej większości głosów jaką otrzymał dr. Leo dumną być może polska demokracya, która kandydaturę jego z swych szeregów wysunęła.

— — — — —

Przy wczorajszym wyborze prezesa Koła znalazły się i białe kartki, choć w dość nieznacznej liczbie. Kto je oddał — nietrudno odgadnąć. Linia polityki narodowej demokracyi w drugim parlamencie ludowym od chwili jego otwarcia jest dziwnie konsekwentna. Mąci ona bezwzględną solidarność i uniemożliwia swym niezdrowym opozycyonizmem idealną konsolidacyę Koła. W przeciwieństwie do pracującej większości odznacza się donkiszoteryą szkodliwą dla interesów kraju i nie waha się dla autoreklamiarskich, wątpliwej wartości zysków angażować ważne sprawy krajowe.

Wszechpolacy oddali przy wyborze prezesa białe kartki. Nowy to dowód, że nie solidaryzują się z przeważającą większością Koła, która nie kierowała się przy wyborze żadnymi osobistymi względami, lecz interesem całej polskiej reprezentacyi parlamentarnej, oddając swe głosy na najodpowiedniejszego w danej sytuacyi kandydata.

Wszechpolacy, odmawiając swych głosów kandydatowi d e m o k r a t y c z n e m u jeszcze raz zaświadczyli, że idea demokratyczna, to dla nich konik tylko dla zdobycia popularności, a nie materyalną treścią ich działania. Większość Koła pracuje dzielnie i z oddaniem dla dobra kraju we wszystkich sprawach krajowych. W tych kwestyach nie współpracuje z nią opozycya wszechpolska. Jej idzie tylko o godności i o reklamę — do cichej, twórczej pracy nagiąć się nie chce.

Z DNIA.

Polska operetka.

Te dwa słowa wykluczały się zawsze dotąd i wykluczają. Przyzwyczailiśmy się uważać ich połączenie za rodzaj „contradictio in adjecto“ za paradoks, który urzeczywistnić się nie może, paradoks, którego nie należy próbować, bo się nie uda.

Polska operetka rodziwszy się dotąd raz na lat najmniej dziesięć, albo zgoła nieżywa przychodziła na świat, albo też zaraz potem umierała.

Są to teraz znaki na niebie i ziemi, które wróżą odmianę. Zdaje się, że wśród tych epidemii, które od lat kilku przewijają się coraz nowemi falami w literaturze, szczególnie w tej nie na „seryo“, noszą zaś imię kabaretów, maryonetek, szopek i t. d. — nadchodzi fala świeża: epidemia operetki.

Ma zaś ten zwrot istotnie wszelkie cechy epidemii, która szerzyć się prawdopodobnie będzie na scenach polskich już w najbliższych sezonach.

Wiemy bowiem i czytaliśmy o kilku takich polskich operetkach, które już zostały ukończone, drugie i trzecie jest *in statu nascendi*.

Niejeden literat, który przedtem zadawalał się pisaniem piosenki, teraz szuka i gromadzi na gwałt „witze“ i pomysły do wielkiego *opus* operetkowego. A wszystkim planom i zamiarom sny o Leharowej conajmniej sławie towarzyszą i zgoła rewolucyjne myśli: wyżenić precz obłęd wiedeńskiego walca i zaćmić z kretesem pomysły librecistów z „An der Wien“.

Vederemo...

W każdym razie przypuszczać można już teraz, że najbliższe sezony teatralne wejdą w świat pod znakiem polskiej operetki. *Lb.*

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś w poniedziałek (5. marca): Rzym.-kat. Fryderyka. — Gr.-kat. Tymofteja.

Wschód słońca o godzinie 6·00 rano, zachód o godzinie 5·10 popołudniu.

Repertuar Teatru miejskiego:

We wtorek po raz 2-gi w bieżącym sezonie „Trayiata“, opera w 4 aktach.

We środę po raz 5-ty „Irydyon“ Zygmunta Krasińskiego.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza. W czwartek dnia 7 b. m. odbędzie się w sali Stow. Kolejarzy Grodecka 99, wykład p. Dra. S. Oberlandera, sekundanta szpitala, p. t. „Choroby weneryczne“. Początek o g. 7.30 wieczorem. Wstęp wolny, tylko dla dorosłych.

Z Towarzystwa politechnicznego. We środę dn. 6 bm. o godz. 7 w. odbędzie się Zgromadzenie tygodniowe. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie komitetu przedwyborczego, 2) odczyt inż. J. Drexlera: „Miasta ogrodowe“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W środę dn. 6 bm. prof. gimn. dr. J. K l e i n e r: Zygmunt Krasiński. Cz. II. Zakł. fiz. Uniwersytetu ul. Długosza. Początek o godz. 7.

Ognisko kobiet. Dnia 7 bm. we czwartek odbędzie się w „Ognisku kobiet“ ul. Brajerowska l. 14 o godz. 7 wieczorem odczyt Józefa Jedlicza o „Ibsenowskiem przeznaczeniu“.

Z kolei państwowych. Przeniesieni zostali: Czarnek de Półkozic Władysław inspektor i naczelnik sekcyi konserwacyi w Rzeszowie do Krakowa jako kierownik grupy oddziału III., Pieszkiewicz Zygmunt, oficyał z Bolechowa do Ko-

Z wystawy obrazów.

II.

Już sam afisz zamkniętej onegdaj wystawy Skoczylasa budził zaufanie i korzystnie ją reklamował, miał bowiem wygląd na wskroś artystyczny, pomimo, że był niezmiernie skromny. Nie zdając się na brak smaku u drukarza (jak to z reguły czyni zarząd Towarzystwa), poszedł artysta sam do litografii i sam sobie afisz pięknemi literami wypisał.

Tak samo i na wygląd katalożku większą niż to się zwykle w Towarzystwie dzieje położył uwagę.

Oba te objawy nastrajają korzystnie dla tego artysty, którego prace niejednokrotnie już oglądaliśmy na wystawie, stojąc przed nim zawsze pełni radości z powodu wysokich ich zalet artystycznych i pełni daleko idących oczekiwań od ich autora.

Nie inny jest też nasz stosunek do niego i dzisiaj. Widz doznaje wielkiej i żywej radości estetycznej i niemniej silnego przeświadczenia, że autor jest pełny wielkiej żywotności, że jego zasoby dalekie są od wyczerpania, że zatem jego młodość artystyczna zapowiada się długa i płodna. Uderza niecodzienna solidność tej organizacyi, widzi się człowieka w stałym i niezatrzymanym pochodzie od początku swego artyzmu ku nieznanej i jemu i nam przyszłości artystycznej. On swoje i my jego aspiracye artystyczne znać i odgadywać możemy tylko na najbliższą przyszłość i rozeznajemy je istotnie z tego pięknego szeregu cennych dzieł — w odległą niecodzienną przyszłość bez wahania wierzymy.

Skoczylas jest przedewszystkiem niesłychanym rzemieślnikiem w swym fachu. Jego praca jest pewna, celowa, wyczerpująca zadanie. A przedewszystkiem z tego zadania zdaje on sobie dokładnie sprawę — jak dobry rzemieślnik kieruje on się jakiemś instynktownem i niezawodnem doświadczeniem i niema u niego prób nieudałych. Ręka z dziwną pewnością kieruje się ku właśnie odpowiednim barwkom na palecie i z tą samą pewnością rozciera je w plamy na papierze. Niema nic dyletantyzmu w jego pracy, a niema i nic akademizmu. Umysł, który łatwo antycypuje i który wiele wrażeń i wiele doświadczeń dobrze pamięta. Prawdziwie dobra organizacya, niewykoszlawiona, wrażliwość zmysłów dobrze funkcyonująca — a przy całej sdlidności równoczesna zdolność przejmowania się i zapalania.

Dla Skoczylasa papier (piękny whatmanowski gładki lub szorstki papier akwarelowy) nie jest tylko podłożem, które się zasmarowywa, ale jednym z czynników ostatecznego wrażenia i dlatego dobiera go starannie i pozwala mu działać na oko widza. Najpiękniej może czyni to, gdy go pozostawia nietkniętym na chmurach. Z finezyą dalej rzuca wielkie plamiska farby lub drobne plamki — nigdy niema u niego niecelowości i nieporządku w budowie plam. Dlatego nie narzucają się jak u innych akwarelistów i nieakwarelistów, nie krzyczą o sobie, nie budzą niesmaku przez bezład i przeład, a równocześnie niema tego zamazania i retuszu, jaką stwarza niejasna trwożliwość. To samo jest w akwafortach: ich technika jest prosta i jasna, pozbawiona wszelkiej brawurowej blagi, ale i pozbawiona trwożliwej niepewności — przeciwnie jest śmiała, pomysłowa.

On odrazu robi jak należy, działa niezawodnie, choć spokojnie i z rozmysłem.

To jest powodem, że taką niezmierną budzi ufność w siebie i swą przyszłość.

Jak w akwareli umiał się bawić plamami, tak z niezwykłą finezyą bawi się w akwafortcie kreskami. Zna już granice wymowy kreski i jej możności znakomicie. Jej grubość, jej kierunek dobiera zawsze akuratnie odpowiednie. Wie dokładnie, kiedy zastosować subtelną kreskę, jaką daje sucha igła, wie kiedy ją ryć w werniksie i jak długo którą z nich trawić a nawet dobry los temu szczęśliwemu w pracy, niezwykle sprawnemu artyście idzie na rękę, bo kiedy mu werniks na miedzianej płytce przypadkiem popryska, to zawsze tam, gdzie to jest tylko z korzyścią dla pracy.

Tak więc z pod tej talentem pomazanej ręki wychodzą dzieła wyrafinowanie artystyczne, a każde z nich jest po prostu jakby organizmem, tak są wszystkie zbudowane przez jakiś instynkt, tak niema w nich niepewnego macania.

Lecz prace te, to nie tylko piękna manufaktura, w której widać i niezwykłą czystość kolorów i wielką skalę od tonów najciemniejszych do najjaśniejszych często w kontrastach wygrywaną i dekoracyjność pełną nienarzucającej się powściągliwej siły i ową „mądrość oka i ręki“ — przebija z nich także piękna fantazya.

Nie wypowiada się ona, lecz zapowiada — uchyla rąbek i mówi: jestem. Tych parę ledwie kompozycyi, które widać na wystawie, świadczą najniezawodniej, że artysta ten nosi się ze światem własnych pomysłów niezmiernie pięknych lecz że tylko czasu dotąd nie miał namalować ich i pokazać je.

(Dok. nast.). MARYAN OLSZEWSKI.

pyczyniec w charakterze kasyera stacyjnego i towarowego, Rosenberg Leon, adjunkt z urzędu ruchu w Kołomyi do urzędu stacyjnego w Bolechowie w charakterze kasyera towarowego, Falk Joel, asystent maszynowy z oddziału IV dyrekcyi stanisławowskiej do kierownictwa warsztatów w Stanisławowie, Cieszyński Józef, asystent z Borynicz do Sichowa, Smolka Edmund, asystent z Sichowa do Borynicz. Secha Teofil z Bursztyna-Demianowa do Sichowa, Wolfram Dawid, aspirant z Sichowa do Bursztyna-Demianowa, Piątkiewicz Tadeusz, asystent z kasy dyrekcyjnej w Stanisławowie do urzędu ruchu w Stanisławowie. Przyjęci jako wolontaryusze: Wyrwalski Stanisław, dla urzędu ruchu w Żywcu i Jurkowski Wincenty, dla urzędu stacyjnego w Starem-Siole.

Jubileusz artysty. Dziesięciolecie swej pracy scenicznej obchodzi dziś artysta i reżyser opery teatru miejskiego we Lwowie p. Okoński.

Odczyty Tytusa Filipowicza. Znany, wybitny teoretyk obozu postępowego, autor szeregu cennych prac społeczno-politycznych, jak „Zagadnienia postępu", „Marzenia polityczne" — rozpoczął wczoraj odczyty na temat zagadnień postępu w Polsce. W pierwszej prelekcyi, zatytułowanej „Historya i socyologia" omówił p. Filipowicz dwojaki sposób ujmowania zjawisk społecznych; metoda socyologiczna uważa zjawiska społeczne za część ogólnych zjawisk przyrody, podległych prawom koniecznym, niezmiennym, a więc przedewszystkiem prawu przyczynowości. Stąd przy socyologicznym punkcie widzenia klasyfikuje się i uogólnia fakta dziejowe, wyprowadza je jako konieczne z kompleksu warunków. Socyologia wyrzeka się zatem sądzenia, oceny zjawisk. Drugim sposobem patrzenia, jest historyczny; orzeka on, że człowiek jest twórcą historyi, że fakty historyczne są jedną ewentualnością z pośród szeregu możliwości, zależną od indywidualności, sprawności działaczy, mas i t. d. Stąd metoda ta przystępuje do oceny faktów, wartościuje je ze stanowiska historyi i kultury, widzi działanie czynników psychicznych w dziejach. — Tak uzyskane zostały w historyografii polskiej dwa sposoby tłumaczenia upadku Polski — jeden socyologiczny uważa go za wynik konieczności dziejowej, drugi historyczny, tłumaczy katastrofę zbiorem czynników indywidualnych, nie koniecznych lecz tylko możliwych. Odczyt był starannie opracowany, poruszający ciekawe zagadnienia, dobrze wygłoszony — w środę odczyt następny.

Z teatru. (P. Barwiński w roli Irydyona). Wskutek wyjazdu p. Adwentowicza na dłuższy wypoczynek, występuje obecnie w roli Irydyona p. Barwiński. Podwójnie trudnemu zadaniu sprostał młody artysta niemal w zupełności. Opanował rolę pod względem wokalnym (usterki pierwszego występu kładę na karb tremy), a w ideowych *nuanceach* postaci oryentuje się zupełnie dobrze. Trudno wprawdzie o popis aktorskiej indywidualności w poemacie, który wogóle skąpi aktorowi pola do popisu — więc zakres roli jest ciasny. To jednak, co w nim dał p. Barwiński, zasługuje w całości na uznanie. (*stw*)

Z teatru miejskiego piszą: Jadwiga Francillo-Kauffmann, znakomita koloraturowa spiewaczka nadwornej opery wiedeńskiej, wystąpi po raz pierwszy gościnnie na naszej scenie dziś we wtorek w operze Verdiego: „Traviata" w popisowej partyi Violetty, którą w Wiedniu zwykle śpiewa z wielkiem powodzeniem.

W środę znakomite dzieło Zygmunta Krasińskiego „Irydion" po raz piąty. którego dotychczasowe cztery przedstawienia odbyły się wobec doszczętnie zapełnionej widowni. W czwartek drugi i przedostatni występ znakomitej primadonny wiedeńskiej Jadwigi Francillo-Kauffman w operze „Rigoletto". W partyi tytułowej pożegna się z naszą publicznością sympatyczny wielce artysta van Hulst. W tenorowej partyi księcia wystąpi po raz pierwszy młody tenorzysta opery włoskiej Lucyusz Morawski.

Trzeci i ostatni występ Francillo-Kauffmann w sobotę w „Cyruliku sewilskim".

W piątek 8 bm. kkaże się na naszej scenie nowa sztuka Stanisława Przybyszewskiego „Topiel". W „Topieli" dał Przybyszewski wstrząsający do głębi dramat młodej kobiety, znieważonej brutalnie w swych najczystszych uczuciach i przenoszącej w rezultacie śmierć nad życie w atmosferze kłamstwa i obłudy. „Topiel" napisana z ogromną siłą i właściwem autorowi mistrzostwem psychologicznem, jest bezwątpienia jednem z najgłębszych dzieł znakomitego autora, a ogromnie przytem efektowna scenicznie posiada wszelkie warunki trwałego powodzenia scenicznego. Na lwowskiej scenie, która pierwsza z pośród scen polskich wystawia to najnowsze dzieło Przybyszewskiego, ukaże się „Topiel" przy współudziale najwybitniejszych sił naszego dramatu. — Główne role w tej niezwykle interesującej nowości repertuarowej wykonają pp.: Bednarzewska, Trapszo, Borkowska, Chmieliński, Nowacki, Fritsche, Frączkowski i Antoniewski.

Rok 1812. W sobotę dnia 9 bm. wystawia teatr krakowski sztukę Maryana W i l e ń c z y k a „Rok 1812". Główną postacią sztuki jest Napoleon I., w otoczeniu współczesnych sobie historycznych postaci, między którymi najwybitniejszą rolę odgrywają Polacy, wojownicy za gwiazdę Napoleona, w nadziei, że świecić ona będzie zbawieniu ojczyzny: książę Józef Poniatowski i Michał Sokolnicki. Całość podzielona na 4 akty. Akt I nosi tytuł „U szczytu potęgi". Akcya jego rozgrywa się w Dreznie, w maju 1812 roku przed kampanią moskiewską. Akt II dzieje się na Litwie, w początkach kampanii w rezydencyi zamożnego szlachcica w końcu czerwca 1813 roku. Akt III nosi tytuł „Dusza rosyjska". Występują w nim postacie historyczne ze świata rosyjskiego. Akt IV „Nemezis" jest obrazem przeznaczeń dziejowych, dokonywujących się nad losami Napoleona i wielkiej armii. Wypowiada się w nim zasadnicza idea sztuki, przywodząca przed oczy potomnych w plastycznym, scenicznym zarysie przebiegi i wypadki groźnego dziejowego dramatu. Inscenizacyę „Roku 1812" przygotował teatr krakowski nader starannie. Sztuka otrzyma nowe dekoracye i stylowe, ściśle do pierwowzorów historycznych zastosowane kostyumy. Główną rolę Napoleona odtworzy dyrektor Solski.

Wydawnictwo pamiątkowe w stuleciu Zygmunta Krasińskiego, ukazało się w dzień rocznicy, staraniem Towarzystwa im. Kilińskiego. Celem wydawnictwa jest jak zapowiedziano w przedmowie — spopularyzowanie dzieł Krasińskiego wśród najszerszych warstw roboczych. Na treść składają się głównie streszczenia i wyjątki z wybitniejszych dzieł Krasińskiego, tudzież większe ustępy z rozbiorów krytycznych, piór znanych w Polsce krytyków literatury. Czysty dochód z rozsprzedaży przeznaczono 50 prc. na cele Tow. im. Kilińskiego, Tow. „Białego Orła" i na budowę domu dla pracujących kobiet im. E. Platter T. S. L. we Lwowie.

Warszawski teatr Łątek. O imprezie p. Dienstla damy obszerniejszą wiadomość jutro tj. po drugiem przedstawieniu, tu jedynie zaznaczamy że to przedsiębiorstwo artystyczne w ogólnych ramach pomyślane jest dobrze i ma przed sobą drogę pięknego rozwoju.

Zmiana garnizonu. Wczoraj wieczorem przybył z Mostów wielkich w pełnym rynsztunku 1 batalion 15 pułku piechoty. Na dworcu przyjęła go muzyka pułkowa, która odprowadziła żołnierzy aż do koszar przy ul. Jabłonowskich. Dziś o g. 8 rano cały pułk. 15 odjechał do Tarnopola. Na jego miejsce oczekiwany jest 55 (tarnopolski) pułk piechoty, który ma przybyć dziś o godz. 3 po poł.

Z Politechniki. Rektorat politechniki ogłasza konkurs na posadę asystenta przy katedrze „Budowy mostów", z terminem wnoszenia podań do 1. kwietnia br.

Lwowski Teatr Nowości pod dyrekcyą Aleksandra Reicha otrzymał wyłączne prawo grania na prowincyi 3 aktowego dramatu „Topiel" Stanisława Przybyszewskiego.

Hotelowy ptak niebieski. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem, umieszczonej w Nr. 554 naszego pisma, proszą nas o wyjaśnienie, że zarzut czyniony p. Kantrowi, jakoby nie płacił rachunków hotelowych, nie odpowiada prawdzie. Wykazała to zupełnie jasno rozprawa sądowa.

Ze swej strony zaznaczamy, że informacyę naszą zaczerpnęliśmy z protokołów policyjnych.

Składki. Zamiast telegramu na ślub Pp. Poellerów, złożyli w naszej Administracyi pp. Ludwikowie Schumerowie K 3 i p. Leon Koffler 1 K na dom im. Orzeszkowej.

Przy pożegnaniu p. Maryi Turzymy złożyli koledzy biurowi K 15 na rzecz domu dla kobiet.

KRONIKA KRAJOWA.

Przemyśl.

Z g a r n i z o n u. W obrębie komendy korpuśnej zachodzą obecnie dość znaczne zmiany w dyslokacyi wojsk. W piątek 1 bm. opuścił Przemyśl udając się do Sopron na Węgrzech 13 pułk huzarów, stacyonowany tu od lat 2, a żegnany przez generalicyę i oddziały wojskowe. Również odjechał do Lwowa 3 pułk haubic artyleryi polowej. — W miejsce ich przybywają 1 szwadron 11 pułku huzarów z Szombathely, oraz 2 szwadrony 6 pułku dragonów z Göding i Berna.

K i n e m a t o g r a f o m a n i a. Obok istniejących tu dwu kinematografów ma powstać wnet trzeci. Zdawałoby się, że to na Przemyśl aż nadto wystarczy. Tymczasem, na ostatniem posiedzeniu Rada miejska oświadczyła się przychylnie za udzieleniem koncesyi na kinematograf c z w a r t y. Zważywszy skandaliczną treść produkcyi kinematograficznych, oraz ogromną ich siłę atrakcyjną na młodzież, władze kompetentne przecież oględniej powinny postępować z udzielaniem tych koncesyi. Dwa kinematografy Przemyślowi w zupełności wystarczą.

K o n c e r t J ó z e f a M a n n a, który odbył się 2 bm. w sali magistratu, przy współudziale dyr. Pesty i prof. Mirskiego, zgromadził liczną publiczność gorąco oklaskującą każdy punkt programu.

S u r o w a k a r a. W jesieni r. ub. skradziono z kasy podręcznej tutejszego szpitala wojskowego 3000 K. Sprawca kradzieży, szeregowiec Zubryniuk Ignacy, wnet przychwytany, został onegdaj wyrokiem sądu garnizonowego skazany na 9 lat więzienia.

Żywiec.

K u r s g o s p o d a r s k o - w e t e r y n a r y j n y odbył się w Milówce staraniem Zarządu powiatowego Kółek rolniczych w Żywcu. Frekwencya uczestników dochodziła do 200 osób. Przy otwarciu kursu przemawiali: p. Kempiński (prezes), p. Barcik (lustrator) i prof. Koczur. W drugim dniu kursu (13. lutego) wygłosił odczyt ks. Sadowski (Żywiec) „O skutkach pijaństwa".

K a s a c h o r y c h (powiatowa) odbędzie walne zgromadzenie 18. b. m. W dniu tym odbędą się wybory zarządu, wydziału nadzorczego i sądu polubownego. Na razie od dłuższego czasu kieruje kasą komisarz rządowy.

T o w. r o l n i c z e (okręgowe) odbędzie

walne zgromadzenie 6. b. m. Na porządku dziennym znajduje się również referat dr. M. Stachurskiego „O sposobach tłumienia pryszczycy i zapobieganiu jej".

W radzie powiatowej nowi radcowie przygotowują wybór marszałka. Kandyduje adw. dr. Udziela, p. Bielowicz (kupiec). Ludowcy nakłaniają do kandydatury aptekarza Szczepańskiego, ten jednak „forsuje" radcę arcyks. dr. Wład. Raschkego.

Stypendya.

Gimnazya. Bąkowice: Sarama Władysław I kl. Saramy fam. 320 kor., Stojowski Adam I kl. Kurdwan fam. 520 kor., Karczewski Zbigniew VII kl. Potockiego szlach. 315 kor. — Biała: Rywik Ludwik III kl. Głow. 315 kor. — Bochnia: Hedwig Karol VIII kl. Głow. 315 kor. — Brzeżany: Biliński Maryan III kl. Załch. szlach. 231 kor. — Buczacz: Urbański Tadeusz VI kl. Głow. 315 kor. — Cieszyn: Trombała Franciszek VIII kl. Pukal 200 kor. — Dębica: Sagan Tomasz VII kl. Głow. 315 kor., Münnich Tadeusz VII kl. Przesmyck. 300 kor. — Drohobycz: Zub Jan I kl. Aywasa Mik. Pam. 100 kor. (szczeg. war.) — Gorlice: Pion Adolf I kl. Grossa fam. 300 kor. Jasło: Seredaicki Józef VIII kl. Głow. 315 kor., Żuczkiewicz Stanisław VIII kl. Głow. 315 kor., vac. Puk. 200 kor. — Kołomyja polskie: Świeykowski Zdzisław IV kl. Głow. fam. 315 kor. — Kraków, św. Anny: Kołodziejski Zygmunt VIII kl. Zawisz. 420 kor. (subst.), Mitawa Tadeusz VII kl. Petrycz. 300 kor., Czerwiński Andrzej VI kl. Petrycz. 300 kor, Kajfasz Jan VI kl. Petrycz. 300 kor.; św. Jacka: Woźniak Roman III kl. Loewenst. 250 kor. (szczeg. war.), Rogoż Stanisław VII kl. Głow. 315 kor.; gimn. III: Riess Maryan VII kl. Laskow. fam. 400 kor., Szameit Zbigniew I kl. Głow. fam. 315 kor., Stokłosa Franciszek VIII kl. Głow. 315 kor., Leruch Rudolf VIII kl. Głow. 315 kor.; gimn. IV: Weinar Tadeusz IV kl. Głow. 315 kor. — Lwów, gimn. I: Kiweluk Szymon III kl. Puk. 200 kor.; gimn. I (filia): Merkun Mikołaj VIII kl. Głow. 315 kor.; gimn. III: Bukowczyk Tadeusz VI kl. Przesm. 300 kor.; gimn. IV: Rogawski Eugeniusz V kl. Żurak. szlach. 525 kor.; gimn. VI: Graybner Jerzy IV kl. Russyana szl. 315 k. gimn. VII: Krajewski Maryan V kl. Głow. 315 kor.; gimn. VIII: Łubieński Roma VII kl. Żurak. szlach. 525 kor., Tyszkowski Kazimierz VII kl. Dyd. szlach. 900 kor., Postępski Bogusław V kl. Głow. szlach. 315 kor., Borysiewicz Władysław II kl. Głow. 315 kor. — Mielec: Kalita Jan IV kl. Tryb. 300 kor. (szczeg. war.) — Nowy Sącz I: Buszek Maryan II. kl. Buszka fam. 600 kor.— Nowy Targ: Grodzicki Feliks III kl. Wierzbicki fam. 720 kor., Janik Jakób VIII kl. Głow. 315 kor. — Orłowa: Smolarz Ludwik II kl. Puk. 200 kor., Łasztówka Emil III kl. Puk. 200 kor.— Podgórze: Wcisło Kasper VIII kl. Głow. 315 kor. — Przemyśl polskie: Moor Stanisław VI kl. Przesm. 300.; ruskie: Saprun Seweryn V kl. Skibińsk. 200 kor. — Rzeszów II: Sikorski Zygmunt II kl. Głow. fam. 315 kor., Płachta Jan VIII kl. Głow. 315 kor. — Sambor: Olech Stanisław IV kl. Oranża 200 kor. (szczeg war.); filia: Ortyński Jan V kl. Głow. szlach. 315 kor. — Sanok: Remer Klemens VII kl. Potoc. szlach. 315 kor., Augustyński Stefan V kl. Majew. 240 kor. — Stanisławów polskie I: Hołyński Teofil VII kl. Głow. szlach. 315 kor. — Stryj: Wieczyński Stanisław I kl. Puk. 200 kor., Sołowij Miron V kl. Puk. 200 kor. — Tarnopol pol. skie II: Wigura Stanisław II. kl. Soles. 400 kor. (szczeg. war.), Łomnicki Jan VII kl. Potoc. szlach. 315 kor. — Tarnów I: Bragiel Eugeniusz II kl. Tryb. fam. 300 kor., Bialik Wincenty VIII kl. Głow. 315 kor., Jeż Stanisław. V kl. Jazowsk. 100 kor., Iskierski Stanisław VII kl. Głow. 315 kor., gimn. II: Bujnowski Tadeusz VII kl. Ładuńsk. fam. 40 duk. i 80 kor., Witek Józef VI kl. Głow. 315 kor.

Szkoły realne. Kraków I.: Kirkor Michał II kl. Żalch. szlach. 231 kor., Gumowski Tadeusz III kl. Żalch. szlach. 231 kor., Jodłowski Józef V kl. Głow. 315 kor.; II: Zaremba Kazimierz VI kl. Zawadz. szlach. 315 kor. — Lwów I: Chrzanowski Konstanty V kl. Głow. szlach. 315 kor., Barzykowski Tadeusz VII kl. Głow. szlach. 315 kor.; II: Myszkowski Aleksander VII kl. Głow. 315 kor. — Stanisławów: Jełowicki Stanisław I kl. Strzałk. fam. 500 kor. — Tarnobrzeg: Stażewski Bronisław I kl. Głow. fam. 315 kor. — Tarnopol: Leszczyński Leopold IV kl. Lask. fam. 300 kor., Tarnów: Paciorkowski Mieczysław I kl. Tryb. 300 kor. (szczeg. war.).

Szkoły ludowe a) męskie: Boznański Władysław I w. im. Sienk. Lwów Bozn. fam. 300 kor. — Czerski Tadeusz IV p. N. Sącz Lask. fam. 300 kor. — Zawadzki Tadeusz III im. św. Floryana Kraków Moraw. 140 kor.; b) żeńskie: Łukowska Janina III wydz. Bochnia Lask. fam. 300 kor. — Bochenkówna Irena II wydz. Tarnów Lask. fam. 300 kor. — Millerówna Janina I szk. wydz. im. M. Magdaleny Lwów Morawsk. 140 kor.

Seminarya nauczycielskie żeńskie: Lenkiewiczówna Janina IV r. Lwów Lask. fam. 400 kor., Hankiewiczówna Gabryela III r. Lwów, Rolanda 360 kor., Assinżanka Genowefa II. Lwów Rolanda 360 kor., Śmidowiczówna Wanda I Lwów, Lask. fam. 400 kor.

Gimnazya żeńskie: Lembergerówna Mar. IV Kraków Jawzł. 210 kor.

Akademia sztuk pięknych, Kraków: Bernitkiewicz Franciszek Urbańskiego 1200 kor., Wyrwiński Wilhelm Siemiradzkiego 200 kor.

Akademia weterynaryi, Lwów: Sydiaha Józef I r. Jeziernickich fam. 300 kor.

Szkoła rolnicza, Czernichów: Gałecki Kazimierz II r. Petrycza 250 kor., Głowacki Michał II r. Petrycz. 250 kor., Kopeć Józef II r. Petrycz. 250 kor., Krajewski Tad. I Petrycz. 250 kor.

Szkoła lasowa, Lwów: Pieniążek Jarosław I r. Kucz. szlach. 500 kor.

Szkoła przemysłowa, Kraków: Kotyński Władysław III r. bud. Petrycz. 400 kor., Dedrzeński Władysław III r. bud. Petrycz. 400 kor., Krankowski Henryk III r. bud. Petrycz. 400 kor., Szczerbowski Maryan III r. bud. Petrycz. 400 k.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Z dziedziny mód kobiecych.

Zanim jaskółki powrócą do nas, zanim słońce zwycięży ostatnie mgły, przymrozki i śniegi, zbudzi do nowego życiu senną, odrętwiałą ziemię, zanim zakwitną fiołki, bzy i konwalie, szczęśliwe wybranki fortuny, unikając niemiłych dni przejściowych podążają na jasny brzeg, pod inne nieba, gdzie natura wcześnie stroi się w godową szatę, gdzie roześmiane słońce zalewa przepychem swych blasków i lazurowe morze i białe marmurowe wille tonące w ogrodach kwiecia i eleganckie plaże i tłum różnobarwny, różnojęzyczny, z różnych stron świata przybyły.

Nowe mody najpierw są wypróbowywane na tych światowych scenach. Riwiera, Egipt, Algier, Madera, Korfu — oto areny, na które się rzucą śmiałe paryskie pomysły, by zbadać efekt i według nich utrwalić nowe prądy na sezon wiosenny.

Inny klimat, inne słońce wymagają innych tualet niż zimne północne niebo, jednostajność szarych dni. Poczucie harmonii, bezwiednie w nas będące, nakazuje nam przystosowywać stroje do krajów. które zwiedzać mamy. Więc duże kufry, otwarte przed szczęśliwymi podróżnikami, napełniać się będą sukniami wiosennemi, dającemi przedsmak przyszłych cudów.

Przeszłej zimy już moda upodobała sobie tualety jasne, zaledwie przysłonięte obcisłymi płaszczami; eleganckie kostyumy „tailleur" były robione z sukna, aksamitu, pluszu, „ratine" białego, kremowego, jasno popielatego — czasem w prążki ciemniejsze — obramowane szynszylą, gronostajami, białymi lisami. To faworyzowanie jasnych barw nie może się zmienić w ciepłych krajach, gdzie w jaskrawym blasku słońca kolory ciemne przedstawiają się jak smutne plamy. Niektóre kostyumy robione specyalnie na Riwierę są z jedwabiu mieniącego się opalowo w tonach bardzo jasnych. Oryginalny model wielkiej firmy paryskiej był z jedwabiu, zahaftowanego w stylowe desenie; kołnierz, mankiety i ranwersy ubierał haft na cienkim batyście, zakończony wązką, prawdziwą koronką. Zapowiadają, że na kostyumy ogólnie będą używane wyroby, imitujące wzór i deseń materyi meblowych.

Jako przybranie, najmodniejsze są borty z piór strusich i marabutowych, oszycia łabędzim puszkiem. Nurki czubate (grêbe") o puchu lśniącym i jedwabistym, bardzo są używane do wykończenia wiosennych modeli i wypierają zupełnie przybrania futerkowe, które już się opatrzyły. Chcemy czegoś odmiennego, niezwykłego, ślicznego!

Na upalne popołudnia, kiedy się ubiera „do figury" trzeba zabrać ze sobą tak zwane „petites robes", takie proste, cieniutkie i malutkie, że złożone, wyglądają jak fartuszek pensyonarki, a pół tuzina tych tualet zajmuje w kufrze mniej miejsca, niż najmniejszy z kapeluszy!

Z sukień tych trzeba: jedną z aksamitu, bo to wciąż modne i zawsze do twarzy, jedną z sukna jasnego na pogodne dni słoneczne, jedną z jedwabiu ciemniejszego w stylu angielskim, jedną z tafty jasnej, strojniejszą, przybraną koronkami, do kasyna i do teatru, jedną z batystu... dla odmiany! Przybrania zmieniają zupełnie wygląd sukień, nadając im rozmaitość; dlatego niezbędne są duże kołnierze z gipiury i koronek, „fichu" batystowe, tiulowe i gazowe, paski w barwach żywych, odcinających się od całości, związane z boku lub z tyłu i spadające długimi puklami, frendzlą wykończonymi. Czasem zmiana guzików, artystycznie emaliowanych, włożenie nowej tuniki gazowej, dodatek kołnierzyka, inny żabot, przybranie wycięcia malutkiemi różyczkami rococo i inne drobne szczegóły, nadają sukni świeży efekt, świadcząc o dobrym guście i pomysłowości.

Osoby rozporządzające bardzo małymi środkami, powinny zaopatrzyć się w kostyum „tailleur" skromny ale tak szykowny, aby z dodatkiem pięknego żabotu mógł służyć jako suknia wizytowa. Druga suknia strojniejsza, jedwabna lub aksamitna musi być tak ładnie zrobiona, aby ją włożyć można było do teatru, na zebrania. Lekka strojniejsza bluzka z wyciętą szyją, koronkowa lub gazowa, w kolorze modnym i do twarzy jest niezbędnem dopełnieniem tualety.

Suknie wieczorowe nie mogą być zapomniane, bo we wszystkich wielkich hotelach — nawet w najbardziej odległych krańcach rzuconych — zwyczaj angielski nakazuje siadać do obiadu w tualecie dekoltowanej, balowej. Moda ta jest szczęśliwem urozmaiceniem prostoty sukień podróżnych i kostyumów używanych na wycieczki i wszystkie panie chętnie się godzą na ten kaprys mody... Duże szale, „écharpes" gronostajowe miękko otulają odkryte ramioną, chroniąc je przed chłodem wieczoru i zmianą temperatury. Nie trzeba więc zaniedbywać zabrać jakiegoś okrycie futrzanego, dużego „boa", etolę ciepłej a lekkiej z białych lisów, bo klimaty ciepłe są często najbardziej kapryśne i zdradzieckie!

Kapelusze... są one takich rozmiarów i wymagają tyle miejsca, że trzeba się dobrze zastanowić, by nie zabierać zbytecznych. Nieduży kapelusz filcowy jest najpraktyczniejszy do podróży. Ale zapakować trzeba i kapelusze słomkowe i włosiane i taftowe — najmodniejsze. Jakże to wszystko pokombinować, pomieścić? Praktyczne kobiety, dużo podróżujące, każą modniarkom oddzielać przybranie: pióra, kwiaty, egretki, wysokie kokardy, urządzając je do przypinania w oznaczonem miejscu. System ten ma podwójną zale-

tę: większa ilość kapeluszy mieści się w przestrzeni małej... względnie i pozwala dowolnie zmieniać garnitury kapeluszy nadając im wciąż świeży wygląd.

Kapelusze, ubierane kwiatami, przeznaczone specyalnie do słonecznych krajów, są wszystkie bardzo duże i mają tendencyę zbliżenia się do kapelinek stylowych, trochę zarzuconych w przeszłym sezonie. Wyrocznie mody słusznie uznały, że fasony te są o wiele więcej do twarzy, niż wszystkie formy ekscentryczne, skomplikowane, których jedyną zaletą bywała oryginalność, nieraz za daleko posunięta. Duże berety, tak nadające się do pewnych rysów, robione są z aksamitu lub tafty i ozdobione bortą z włosiennej koronki.

Kwiaty z wstążek i aksamitu będą z początku sezonu najmodniejszą ozdobą kapeluszy. Przybranie ich zachowuje wciąż dawny charakter, podany w tył, ale jest niższe, niż zimą. Egretki wytryskują śmiałym rzutem ku niebu, jeszcze modniejsze są rajskie ptaki, spokojnie na kapeluszach, jak w gnieździe, ułożone.

Jeszcze pamiętać należy o parasolach „en tout cas" i parasolkach, niezbędnych pod palącem słońcem, jedwabnych i koronkowych, białych, kremowych, „mauve" o storownych rączkach, artystycznie wykonanych, emaliowanych, rzeźbionych, złoconych.

Mocne półbuciki angielskie, są konieczne na wycieczki, a eleganckie pantofelki z ozdobną klamrą, na zebrania.

Rękawiczki długie, modne są z duńskiej lub kozłowej skórki — duńskie są najwykwintniejsze. Do wizytowego ubrania noszą panie białe, w w wyborowym gatunku, nieposzlakowanej białości i świeżości, lekko pachnące i doskonale dopasowane do ręki. Czarne, jedwabne szerokie wyszycie jest „le dernier cri". Do podróży, jazdy samochodem i wszelkiego rodzaju sportu, używane są rękawiczki jelonkowe albo reniferowe, bez guzików, tylko na zgięciu ręki spięte małą klamerką, swobodne i obszerne. Ciasne rękawiczki, jak wogóle ciasne gorsety, ciasne obuwie, są niemodne. Teraźniejsza moda pragnie uwydatnić wdzięk linii ciała kobiecego, chce pozostawić harmonię swobodnych ruchów, nie znosi sztywności i skrępowania.

Ja.

Ci, o których zapominają...

II.

Bardzo jest ważne dla rozwoju talentu artysty, aby był odpowiednio do swoich zdolności zatrudniony, i używany w zakresie tych ról, do jakich został angażowany. Niestety często zdarza się, że dyrekcya teatru — nie tylko lwowskiego — niektórych artystów z n i e c h ę c i całymi miesiącami nie zatrudnia, jakkolwiek im płaci gażę, albo też zatrudnia nieodpowiednio. Odbija się to najfatalniej na odnośnych artystach, zabija ich talent, uniemożliwia dalszy rozwój artystyczny, pogrąża ich wobec publiczności w zapomnienie. Wypadki takie są ogromną krzywdą artystów i z tego powodu upraszają artyści o przyjęcie do kontraktu z przyszłym dzierżawcą teatru postanowienia, że artyści mają byc zatrudniani w zakresie ich ról stosownie do repertuaru i planu gry i że nie wolno angażowanych artystów z niechęci do nich przez czas dłużej planem gry nieusprawiedliwiony, niezatrudniać.

Kontrakty służbowe.

We wszystkich teatrach polskich z wyjątkiem Lwowa stały termin angażowania, a w konsekwencyi rok służbowy przypada na dzień 1 września każdego roku. We Lwowie kontrakty służbowe artystów rozpoczynają się przeważnie 1 lipca. Ta okoliczność wpływa ujemnie na możność angażowania się gdzieindziej, a zarazem wytwarza tę sytuacyę, że artyści muszą się zdawać nieraz na niekorzystne warunki stawiane im przez dyrekcyę, gdyż w tym czasie kiedy istnieje możność starania się o inne miejsce, nie są wolni. Z tych przyczyn upraszają artyści o przyjęcie postanowienia, że kontrakty służbowe artystów mają rozpoczynać się z dniem 1 września, a nadto dla uchylenia niepewności co do angażowania w roku następnym, o przyjęcie postanowienia, że dyrekcya teatru jest obowiązana wymówić posadę tym artystom, których niema zamiaru angażować na rok przyszły, przynajmniej na trzy miesiące przed upływem roku kontraktowego z tym skutkiem, iż zaniechanie wymówienia w tym terminie ma być uważane za przedłużenie kontraktu na rok następny.

Dla zapewnienia spokoju i harmonii pomiędzy każdoczesną dyrekcyą teatru, a personalem teatralnym, co jest neodzownym warunkiem dodatniej działalności artystycznej, byłoby koniecznem stworzenie organu, któryby, posiadając zaufanie tak dyrekcyi, jak artystów, wszelkie wybuchające nieporozumienia usuwał. Takim organem będzie sąd polubowny, którego zadaniem byłoby rozstrzygać we wszelkich kwestyach spornych tak natury materyalnej, jak artystycznej, pomiędzy dyrekcyą teatru a pracownikami sceny.

Sądy polubowne dla wymienionych celów istnieją przy wszystkich niemal scenach niemieckich i funkcyonują z bardzo dobrym rezultatem. Dyrektor H e l l e r również oświadczył się na jednem ze zgromadzeń Związku artystów za tą instytucyą. Gdy jednak nie jest wiadomem, kto w przyszłości lwowski teatr obejmie, upraszają artyści o zamieszczenie w warunkach dzierżawy teatru postanowienia, iż ma być utworzony sąd polubowny dla załatwienia wszelkich sporów pomiędzy dyrekcyą teatru, a artystami. Zdaniem Związku artystów, sąd ten powinien się składać z dwóch delegatów Związku artystów, dwóch delegatów Dyrekcyi, mianowanych przez nią z pośród artystów lub urzędników administracyjnych teatru, a przewodniczącym tego sądu powinienby być delegat komisyi teatralnej przez tak złożony sąd zaproszony.

Komisya teatralna, a aktorzy.

Wreszcie ośmielają się artyści prosić o zapewnienie im doradczego głosu w miejskiej komisyi teatralnej. Komisya ta zajmuje się sprawami administracyjnemi i artystycznemi teatru. Każdoczesny dzierżawca teatru zasiada w tej komisyi, jest tedy rzeczą słuszną, ażeby artyści, którzy w największej mierze reprezentują żywioł artystyczny i życie artystyczne teatru, mieli również głos chociażby doradczy w tem ciele. Postulat ten uznała też krakowska Rada miejska i powołała delegata artystów do komisyi teatralnej.

O wzorowy kontrakt.

Celem salwowania artystów, celem zapewnienia im ochrony, jaka im się od miasta, jako od właściciela, należy, upraszają też artyści, ażeby przyjęta została zasada, iż kontrakt służbowy, który będzie podstawą angażowania artystów, ma być opracowany przez dyrekcyę, przedłożony komisyi teatralnej i przez tę komisyę zatwierdzony, oraz że dyrekcya teatru ma być zobowiązana angażować tylko na podstawie tego wzorowego kontraktu. Związek artystów ufa, że w razie zasadniczego przyjęcia tego postulatu, wysłuchane także zostanie w tej sprawie zdanie Związku artystów.

Postulaty chóru.

To są postulaty ogólne, odnoszące się do całego personalu, zajętego w teatrze miejskim we Lwowie w charakterze pracowników sceny. Prócz tego jednak mają członkowie chóru oraz orkiestry ze względu na ich specyalne stosunki pracy także osobne potrzeby.

Płaca członków chóru jest tak szczupła, że niemal wszyscy żyją w skrajnej nędzy, zaledwie niewielu z nich pobiera płacę ponad 100 K miesięcznie, mimo, że za czasów dyrektury Hellera płace tych głodomorów naogół zostały podniesione. Panująca jednak drożyzna powoduje, że płace te nie wystarczają na konieczne środki utrzymania, zwłaszcza, że płace wielu członków chóru są nawet niższe, aniżeli płaca choć nieco lepszych zarobników dziennych.

Z tego powodu upraszają członkowie chóru przedewszystkiem o zapewnienie im podwyższenia płacy, a to tym członkom chóru, którzy pobierają obecnie kwotę do 120 K, miesięcznie o 30 procent, zaś tym, którzy pobierają gażę ponad 120 K miesięcznie, podwyższenie płacy o 20 procent. Nadto o zapewnienie obydwu kategoryom awansów płacy co 2 lata po 10 K mies. aż do maksymalnej wysokości 200 K miesięcznie. Nadto upraszają członkowie chóru o zapewnienie im osobnej honoracyi za dwukrotne występowanie w jednym dniu w kwocie 2 K, oraz za statystowanie w dramacie w kwocie 1 K.

Pensya chórzysty...

Zarazem upraszają członkowie chóru o ustalenie, że najniższa płaca członka chóru nowo wstępującego ma wynosić 80 koron miesięcznie, gdyż z mniejszej płacy już absolutnie nie podobna się wyżywić. Odnosi się to nie do elewów, którzy przychodzą dopiero na naukę, lecz do tych członków chóru, którzy po sześciomiesięcznej próbie i nauce, złożywszy przepisany egzamin, zostaną do chóru zaangażowani.

Wreszcie żalą się członkowie chóru na to, że obecnie czas ich pracy nie jest niczem unormowany. Próby i lekcye rozpoczynają się wcześnie rano i trwają z rozmaitemi nieustalonemi przerwami nieraz do godziny 3 lub 4 popoł. tak, że członkowie chóru nie mają nawet stale oznaczonej przerwy obiadowej. Jest to nietylko przykrością, ale nadto naraża ich na straty, połączone z zakupieniem choćby najskromniejszego śniadania, na które ich gaża nie wystarcza.

Z tego powodu upraszają członkowie chóru o uregulowanie godzin ich pracy w ten sposób, ażeby próby i lekcye nie trwały dłużej, jak od godziny 9 do 2 tak, aby z reguły o godzinie 2 mogli odejść na obiad i popołudnie było im pozostawione do wypoczynku przed przedstawieniem.

I orkiestrze nie dzieje się lepiej.

Członkowie orkiestry żalą się przedewszystkiem na to, że są bardzo źle płatni. Na 51 członków orkiestry ma zaledwie pięciu gażę w wysokości 200—250 K, wszyscy inni mają gaże niższe począwszy od 80 K. Zajęcia orkiestry z powodu ciągłych lekcyi i prób są tego rodzaju, że członkowie orkiestry nie mogą poza teatrem zarabiać nawet udzielaniem lekcyi. Przy dzisiejszej drożyźnie niepodobna jest poprostu z rodzinami z tak małej płacy wyżyć.

Członkowie orkiestry upraszają więc o zapewnienie im podwyższenia płacy, a jako odpowiednią normę podwyższenia upraszają o przyjęcie normy płac austryackiego związku członków orkiestry przez ustanowienie trzech kategoryi płac, a to I. kategoryę w kwocie 200 K, II. kategoryę w 180 K i III. kategoryę w kwocie 160 koron. Nadto proszą o zapewnienie im osobnej honoracyi za granie na przedstawieniach popołudniowych po 4 K od osoby, a za muzykę na scenie po 2 K od osoby.

Te postulaty są w zupełności uzasadnione, jeśli się zważy, że przedstawienia popołudniowe wyczerpują ogromnie siły członków orkiestry i pozbawiają ich spoczynku niedzielnego.

Członkowie orkiestry upraszają przytem o wzięcie pod uwagę, że praca ich jest nader natężająca, że wymaga bardzo wielkiego przygotowania i długich studyów, że członkowie orkiestry są przeważnie ludźmi o wyższem wykształceniu muzycznem, mają ukończone konserwatorya, że bardzo wielu z nich służy w teatrze lwowskim od bardzo wielu lat.

*

Oto są postulaty pracowników teatru. Zwracając się z nimi w memoryale do komisyi teatralnej, zaznaczyli, że zdają sobie sprawę, iż nałożenie znacznych ciężarów materyalnych na przyszłego dzierżawcę teatru odnośnie do bytu artystów, będzie musiało także spowodować odpowiednie zrównoważenie przez wprowadzenie ulg na rzecz przyszłego dzierżawcy, czy to w świadczonych przez niego opłatach na rzecz gminy, czy też w jakiejś innej formie. Prawdą jest również, że dla zadośćuczynienia tym postulatom wypadnie może podnieść opłaty od biletów teatralnych, ażeby w ten sposób zapewnić przyszłemu dzierżawcy możność wyższych świadczeń na rzecz artystów. Sądzić jednak należy, że Reprezentacya miasta, która odnośnie do swoich własnych pracowników okazała się tylokrotnie tak szczerą i opiekuńczą, zechce traktować pońfocników sceny w swoim teatrze nie gorzej aniżeli wszystkich innych swoich pracowników i wymienione w niniejszej petycyi postulaty w całej pełni uwzględni.

Ekonomista.

Automatyczna centrala telefoniczna we Lwowie.

Niejednokrotnie już poruszoną była sprawa urządzenia automatycznej centrali telefonicznej we Lwowie, wszelkie jednak starania o to i akcya rozbiły się na razie o rzekomą kosztowność tej inwestycyi a następnie o to, że taka automatyczna centrala telefoniczna opłaca się dopiero przy 10.000 abonentów.

W ostatnich czasach stosunki łączenia abonentów telefonicznych we Lwowie haniebnie się pogorszyły.

I tak: Jeżeli abonent ma zamiar mówić z dwiema stacyami telefonicznemi, to jeżeli udało mu się otrzymać połączenie z jedną stacyą, to może sobie z góry powiedzieć, że na połączenie z drugą stacyą nie wcześniej jak za 15 minut może liczyć. Na zwykłą pojedynczą rozmowę czeka się bardzo długo, a co czwarty raz przeciętnie nie otrzymuje się połączenia.

Przyczyną tego jest — jak się powszechnie mówi — nieudolność, czy zła wola t. zw. telefonistek. Jest w tem nieco racyi, jednakowoż są inne głębsze przyczyny. Przedewszystkiem lwowska centrala składa się z aparatów o kilku systemach, co jest wielkiem utrudnieniem dla telefonistki, zwłaszcza przy aparatach pionowych. Dalej telefonistka lwowska w stosunku do wiedeńskiej jest przeciążona pracą, pracuje bowiem przez 7 godzin, podczas gdy wiedeńska pracuje tylko przez 4 godziny dziennie. Stosunki te pociągnąć muszą za sobą konsekwencyę ujednostajnienia systemów aparatów, a następnie (co od lat jest już konieczne a po rekonstrukcyi sieci musi nastąpić) pomnożenie personalu obsługującego telefoniczną centralę. I czyż nie lepiejby było za koszta ujednostajnienia aparatów a następnie za sumę wziętą pożyczkowo, która amortyzowałaby się rocznie kosztem wykładanym na utrzymanie obsługi w centrali telefonicznej inwestować automatyczną centralę telefoniczną?

Obecnie liczba abonentów przekroczyła już 2000, po dokonanej rekonstrukcyi wzrośnie liczba abonentów do tej cyfry na jaką rekonstrukcya dokonana zezwoli. Dziś z góry można stwierdzić, że po dokonaniu rekonstrukcyi sieci lwowskiej okaże się zaraz potrzeba nowej rekonstrukcyi. Jest bardzo wiele osób, które dlatego nie czynią starań o stacye telefoniczne, ponieważ wiedzą dobrze, że jej dostać nie będą mogły i wiedzą o tem, że leżą jeszcze podania z 1908 roku, których Dyrekcya poczt i telegrafów z braku wolnych przewodów uwzględnić nie może.

Dyrekcyi poczt i telegrafów należy się uznanie za jej dobrą wolę, a szczególnie pomysłowość umożliwiającą obsłużenie jak najszerszego ogółu stacyami telefonicznemi.

Gdyby dyrekcya poczt i telegrafów mogła urządzić stacye telefoniczne tym wszystkim, którzy sobie życzą telefonu, a nie mogą go dostać lub nie chcą się bezskutecznie starać o niego, sieć telefoniczna lwowska miałaby dziś najmniej 5000 abonentów.

Jeżeli weźmie się pod uwagę dotychczasowy wzrost miasta Lwowa, gwałtowne wzmaganie się przemysłu i handlu we Lwowie i coraz większe popularyzowanie się komunikacyi zapomocą telefonu (tylko nie przy obecnych warunkach łączenia), śmiało można przypuścić, że za lat 5 do 8 Lwów będzie posiadał przeszło 10.000 abonentów telefonicznych, t. j. liczbę, potrzebną do rentowności automatycznej centrali telefonicznej.

Trudności, które rząd centralny naprowadza przeciw urządzeniu we Lwowie automatycznej centrali, dadzą się przy dobrej woli w sposób zaliczkowy lub pożyczkowy usunąć, trzeba tylko obustronnie chcieć, a mianowicie rząd centralny powinien chcieć chcieć, a interesenci powinni umieć chcieć (w czem jako wzorowy przykład posłuży Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, która umiała chcieć).

Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego przedsięwziął ponownie planową akcyę celem wywalczenia dla Lwowa automatycznej centrali telefonicznej przez wygotowanie memoryału do ministerstwa handlu. Związek fabryczny zaprosił do analogicznej akcyi lwowską Izbę handlową i przemysłową i poprosił o poparcie akcyi Koło Polskie, nadto zwrócił się z gorącym apelem najpierw do sześciu posłów lwowskich, ażeby oni przedewszystkiem sprawę popierali w Ministerstwie handlu, wreszcie zwrócił się Związek fabryczny do posłów parlamentarnych przebywających we Lwowie, wpływowych, a zajmujących się żywo telefonami o poparcie akcyi.

Jeżeli cała akcya o automatyczną centralę telefoniczną we Lwowie nie da rezultatu, będzie to dowodem, że nie wszyscy, którzy mogli i byli do tego powołani, czy to z braku dobrej woli, czy też z przeciążenia pracą nie zajęli się sprawą gorliwie i życzliwie.

O ochronę próżnej flaszki.

Odnośnie do notatki, zamieszczonej w „Gazecie Wieczornej“ z 27 lutego, wedle której browary krakowskie postanowiły zająć się zbiorowo bezwzględnem tępieniem jaskrawych nadużyć w handlu piwem butelkowem, uważam za stosowne zwrócić uwagę interesentów krakowskich na to, że wedle stosunków znanych mi w tej gałęzi przemysłu, dążenia browarów krakowskich poprą browary wschodnio-galicyjskie i więksi przedsiębiorcy lwowscy, gdyż nadużycia, opisane w powołanej właśnie notatce, polegające na szalbierczych manipulacyach drobniejszych handlarzy, sprzedających lichsze piwo w butelkach, zaopatrzonych w markę lepszego produktu, nie są tylko specyalnością krakowską, lecz owszem w wyższym stopniu szalbierstwa te przyjęły się na gruncie lwowskim.

Do zbiorowej akcyi krakowskich producentów, niezawodnie przystąpią interesenci lwowscy i galicyjscy wogóle.

Akcya zbiorowa powinna sobie postawić jako pierwszorzędne zadanie wytępienie „handlarzy, trudniących się nabywaniem próżnych flaszek obcych“. Tych bowiem, którzy napełniają piwo do obcej butelki, ścigać można ze skutkiem, jeśli butelka zaopatrzona jest w markę ochronną, o naruszenie marki, a kara, jaką przewiduje ustawa z 6 stycznia 1890 o ochronie marek, jest bardzo ostra, (areszt od 3 miesięcy do 1 roku, konfiskata, zupełne odszkodowanie i nawiązka do 10.000 koron). Trzeba tylko skarżyć, a sąd zrobi porządek z tymi, którzy obcą markę sobie lekceważą.

O wiele więcej opieki wymaga sama flaszka próżna. W ostrej walce konkurencyjnej o zbyt piwa przedsiębiorcy narzucają swój produkt odbiorcom, nie nastając na zwrot próżnych flaszek z odpowiednią energią, aby sobie nie zrażać odbiorcy. Ten ostatni zaś korzysta z opieszałości dostawcy i sprzedaje handlarzom próżne butelki po 4—5 hal., a czasem nawet i po 2—3 h. Od tych zaś „hurtowni handlarze obcemi flasz-

---

JULIUSZ TWARDOWSKI.

Wrażenia z Argentyny.

IV.

Widząc pampasy argentyńskie i zwiedzając jej frigorificos dochodzi się do wniosku, że pszenica i bydło rzeźne stanowią alfę i omegę rozwoju gospodarczego Argentyny i że miałaby ona pełne prawo umieścić w swoim herbie głowę byka, widną na herbie Bukowiny. Dzisiaj już jest składem mięsa dla Anglii, może zostać rzeźnią dla całego świata.

Jak wielu robotników rolnych przenosi się z pól do fabryk, tak i całe państwa rolnicze, dręczone fałszywemi ambicyami, dążą ku przemysłowi, jak gdyby chów bydła, rolnictwo i przemysł były nie poszczególnemi formami rozwoju, wypływającemi z warunków, przez samą przyrodę stworzonych, jeno jakby stopniami w jakiejś hierarchii. Nie wspomnę przykładów takich fałszywych ambicyi i pozostanę przy Argentynie, której, jak już wspomniałem, brak kardynalnych warunków do rozwoju przemysłu: węgla i żelaza. A mimo to rozwinął się i tam przemysł, zdołał uzyskać duże znaczenie i wykazuje znaczny nawet wywóz. Oczywista, że przedewszystkiem przemysł, związany z gospodarstwem rolnem. Trzy główne jego gałęzie: młynarstwo, przemysł mięsny i drzewny przemawiają imponującemi cyframi: I tak: wywóz produktów rolnych za miliard marek, produktów hodowli bydła za 1/2 miliarda marek — temi dwoma cyframi Argentyna zdobywa pierwszeństwo wśród państw konkurencyjnych — a wreszcie produktów drzewnych za 30 milionów marek. W przemyśle drzewnym wchodzi prawie wyłącznie pod uwagę drzewo quebracho, którego bogata w taninę kora znajduje zastosowanie w garbarstwie, pnie zaś dostarczają najtrwalszych progów kolejowych.

Także i inne gałęzie przemysłu rozwijają się ponad wszelkie spodziewanie, a to dzięki obfitości krajowych płodów surowych z jednej strony, a poparciu rządu w formie bardzo nieraz wysokich ceł ochronnych, z drugiej. Cały przemysł możnaby mniej więcej ocenić na 32.000 fabryk i pracowni z ogólnym kapitałem zakładowym 1 1/8 miliarda marek i z 330.000 robotników. Brak jeszcze dotąd choćby zawiązku jakiejś ustawy, mającej na celu ochronę robotników. Na ogół biorąc Argentyna zostanie długo jeszcze rynkiem zbytu dla obcych produktów przemysłowych.

Kilkugodzinna przejażdżka po sławnym, ale stanowczo za małym w stosunku do dzisiejszych potrzeb porcie Buenos Aires, dała nam, oparte na poglądzie, pojęcie o stosunkach handlowych kraju. Obrót handlu z zagranicą zwiększył się w jednym roku o 300 milionów franków i wynosi obecnie 3 miliardy rocznie. Bilans wykazuje już od lat 20 aktywa, obecnie około 1/2 miliarda. W ciągu ostatniego dziesiątka lat, dowóz zwiększył się trzykrotnie, wywóz podwoił się. Pierwsze miejsce, pod względem tak dowozu, jak i wywozu, zajmuje Anglia, która stojące na drugiem miejscu Niemcy przewyższa w dwójnasób. Austro-Węgry zajmują, wedle oficyalnej statystyki, w imporcie dziesiąte miejsce (11 milionów koron), w eksporcie zaś jedenaste 21 1/2 miliona koron). Dowóz obejmuje przedewszystkiem środki komunikacyjne, co łatwo jest zrozumiałem wobec ogromnych przestrzeni kraju; następnie idą towary żelazne i żelazo, a dalej wszystkie mniej więcej rodzaje towarów rękodzielniczych.

Obrót portowy zwiększył się w ostatniem dziesięcioleciu w dwójnasób, wykazuje obecnie 15 milionów regestrowych ton i dorównywa w przybliżeniu obrotowi Marsylii, albo 2/3 obrotu portu londyńskiego. Sieć kolejowa obejmuje 26.000 km. a po ukończeniu obecnie już rozpoczętych linii osiągnie 40.000 km. Państwo buduje przedewszystkiem nierentujące się zrazu linie kolejowe wśród niezagospodarowanych jeszcze okolic, a gdy w ślad za lokomotywą dotrą tam pługi i rentowność kolei podnosi się, odstępuje je prywatnym Towarzystwom. Wobec tego przeważają znacznie koleje prywatne. O ile z jednej strony z całą energią rozszerza się sieć linii kolejowych, o tyle z drugiej strony zaniedbuje się budowę dróg. Przyczyna tego leży w tem, że np. w całej prowincyi Buenos Aires i Santa Fé, dorównywujących rozległością Szwecyi, brak jest zupełny żwiru, wobec czego budowa i utrzymywanie dróg w miękkim gruncie jest o wiele kosztowniejsze od budowy kolei żelaznych. Obecnie istniejące koleje przedstawiają kapitał 4 miliardów franków, a przynoszą 190 milionów dochodu.

Argentyna zrobiła na nas wrażenie kraju o przedziwnych kontrastach, gdzie przyroda i kultura występują w wielkim stylu, a wszystko dokonywa się tam w bajecznem wprost tempie. Czas wyszedł tam z normalnych trybów — jak powiada Hamlet — i żadna z opartych na statystyce reguł, żadna z formułek, żadna ze skal progresyjnych nie da się tam zastosować. Wszelkie cyfry mają tam znaczenie tylko migawkowego, statystycznego zdjęcia i już w następnej chwili nie odpowiadają rzeczywistości. Dlatego też ekonomista, któryby chciał z pożytkiem obserwować tamtejsze stosunki i poszczególne etapy rozwoju musiałby to czynić z kinematograficznego jakoby punktu widzenia.

kami" odkupują próżne butelki już po 6—8 hal., sprzedając je prowincyonalnym przedsiębiorcom en masse po cenie 8 do 10 hal.

Uniemożliwienie handlu próżnemi flaszkami podobnie jak i beczkami, powinno być głównem zadaniem organizacyi browarów i uczciwych engrosistów i jak długo nie istnieją jaśniejsze postanowienia prawne, należy wykorzystać choć skąpe, a jednak istniejące przepisy w tym kierunku.

Oto wedle § 367 kodeksu cywilnego, nabywca próżnej butelki nie staje się jej właścicielem, jeśli przy nabyciu był w złej wierze. Z uwagi zaś, że flaszki odbiorcom są tylko powierzone i notoryczne jest, że żaden przedsiębiorca swych butelek próżnych nie sprzedaje, lecz je odbiorcom wypożycza, żaden handlarz nieświadomością tych stosunków nie może się usprawiedliwić, tembardziej, jeśli flaszka prócz marki ochronnej odnośnego przedsiębiorcy, nosi jeszcze na sobie firmę jego z dodatkiem „własność niepozbywalna.

Wedle § 368 ust. cyw. wystarczy uprawdopodobnienie, że nieuczciwy nabywca mógł mieć podejrzenie, że sprzedawca nie jest właścicielem flaszki. Każdy zaś handlarz zawodowy wie, że żaden szynkarz ani grajzlernik flaszek nie kupuje i nimi handlu nie prowadzi, lecz otrzymuje je chwilowo, czyli, że flaszka jest mu powierzona. Własności zaś powierzonej rzeczy można dochodzić od każdego posiadacza w złej wierze tak w drodze cywilnej, jak i karnej, bo nabywanie bezprawne obcych rzeczy stanowi uczestnictwo karygodne wedle § 185 ust. karnej.

Nierzetelni handlarze zasłaniają się przeważnie tem, że kupują flaszki tylko od takich odbiorców, którzy za flaszki złożyli u przedsiębiorcy kaucyę. Obrona taka jest jednak pozbawiona wszelkiego znaczenia. Przez to, że przedsiębiorca dostał kaucyę za flaszkę, nie stracił jeszcze własności na niej. Wypożyczenie flaszki za kaucyą nie stanowi przejścia własności na dającego kaucyę. Tak samo jak dający kaucyę ma prawo żądać zwrotu jej za zwrotem flaszki, tak i sprzedawcy piwa służy prawo do żądania zwrotu flaszki za zwrotem kaucyi.

Kaucyonowanie butelek nie odbiera więc flaszce charakteru jako wypożyczonej. Handlarz, który się broni tem, iż kupił kaucyonowaną butelkę, tem bardziej ma przy nabywaniu jej świadomość, że flaszka była odbiorcy tylko poruczoną. Obrona taka jest jeszcze z innego powodu chybiona. Wszak trudno pojąć, aby odbiorca handlarzowi sprzedał butelkę za 5 do 6 hal, jeśli dał za nią dwa razy tak wysoką kaucyę; rozumniej jest oddać butelkę i odebrać kaucyę. Takiej obronie rozsądny sędzia nie da żadnej zgoła wiary.

Możnaby więc i przy pomocy istniejących postanowień prawnych wielu nierzetelnym manipulacyom, szkodliwym dla producentów a wychodzącym na niesumienny wyzysk konsumującej publiczności, zapobiedz, na to jednak nie wystarcza jednostka. Tylko z b i o r o w a akcya może celu dopiąć, a im szersze kręgi ten związek zakreśli, tem skuteczniejsza będzie działalność jego.

Prawnik potrzebuje tylko następujących informacyi: kto się trudni nabywaniem obcych próżnych flaszek od osób, którym te flaszki powierzono, kto nabywa te flaszki dla napełniania w nie piwo i kto piwo w obce flaszki napełnia. Informacye te ma dać Związek przy pomocy odpowiedniej sieci organów, w tym celu ustanowionych. Dla jednego przedsiębiorcy jest to wydatek niemożliwy, dla wielkiego Związku wydatek nieznaczny.

Dr. A. LANDES.

Lwów, 5 marca.

Krajowe Towarzystwo naftowe. 2-go bm. odbyło się we Lwowie Walne zgromadzenie krajowego Tow. naftowego pod przewodnictwem prezesa p. Augusta Gorayskiego. Sekretarz dr. Stefan Bartoszewicz zdał sprawę z działalności Towarzystwa w r. 1911, przyczem wspomniał o pracach statystycznych biura w dziedzinie przemysłu naftowego, o wydawnictwie czasopisma „Nafta", o akcyi Towarzystwa w sprawach taryfowych dla ropy i produktów naftowych, w sprawie dogodnych połączeń kolejowych Borysławia ze Lwowem i Wiedniem, o akcyi Towarzystwa w sprawie utworzenia kartelu naftowego i w wyborach do komisyi podatkowych, a wreszcie omawiając obecne położenie kopalnictwa naftowego w kraju, postawił wnioski:

„Walne zgromadzenie krajowego Towarzystwa naftowego uznaje potrzebę utworzenia w kraju wielkiego Towarzystwa akcyjnego dla poszukiwania ropy na nowych terenach i poleca swemu Wydziałowi zainicyowanie tej sprawy i zainteresowanie nią rządu, przedsiębiorców naftowych, krajowego Związku producentów ropy i większe rafineryе".

Nad sprawozdaniem i wnioskiem tym rozwinęła się dyskusya, w której głos zabierali pp.: dr. Goldhammer, dyr. Eminowicz, Stan. Mars, prezes Gorayski i referent, poczem wniosek dr. Bartoszewicza uchwalono.

P. Wacław Szujski imieniem komisyi rewizyjnej przedłożył sprawozdanie kasowe i postawił wniosek o udzielenie Wydziałowi z rachunków za rok 1911 absolutoryum, następnie uchwalono budżet na rok 1912 i przez aklamacyę przyjęto wniosek Wydziału na mianowanie JE. ministra Władysława D ł u g o s z a członkiem honorowym Towarzystwa.

Przy uzupełniających wyborach do Wydziału wybrano pp.: posła Angermanna (ponownie), dyrektora Meszarosa (ponownie), inż. Wolskiego (ponownie), oprócz tego pp. Wita Sulimirskiego i Wacława Szujskiego; do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: dr. Klobassę, Libelta i Smakowskiego.

Przy ostatnim punkcie „wnioski i interpelacye", p. Sulimirski postawił wniosek, by Towarzystwo starało się o dogodniejsze połączenie kolejowe stacyi Nadwórnej ze Lwowem dla przedsiębiorców naftowych w Bitkowie, a pan Libelt domagał się lepszego połączenia Lwowa z Krosnem i Jasłem.

Inż. Dunka de Sajo postawił wniosek, by Towarzystwo poczyniło starania, aby zreorganizować szkołę wiertniczą w Borysławiu na szkołę dla kształcenia jedynie dozorców kopalń naftowych i by aż do powstania wyższych studyów górniczych w kraju utworzono tymczasem przy politechnice lwowskiej dla maturzystów dwuletni kurs wiertniczy dla kształcenia kierowników kopalń, na wzór kursów dla geometrów.

P. dr. Goldhammer zawiadomił zgromadzenie, że jako delegat Towarzystwa w państwowej Radzie przemysłowej, z okazyi omówienia projektu reformy ustawy górniczej na radzie będzie głosować przeciwko upaństwowieniu terenów węglowych. Zgromadzenie do tego stanowiska w zupełności się przychyliło.

Bilans handlowy Austryi w r. 1911. Jak wiadomo, bilans handlowy Austryi jest w wysokim stopniu biernym. Ogólna wartość dowozu (wraz z kruszcami szlachetnymi) w r. 1911 wynosiła 3.201,772.612 kor., wartość wywozu zaś 2.512,017.262 kor., niedobór bilansu więc wynosi olbrzymią sumę 689,755,350 kor. Także rok poprzedni 1910 zakończył się niekorzystnie, niedobór bilansu handlowego wynosił 396,417.288 kor. razem więc w obydwu latach ostatnich przedstawia handel towarowy zagraniczny monarchii niedobór w sumie okrągłej 1.086 milionów kor.

W dowozie monarchii przedstawiała w r. 1911 wartość produktów rolnych, leśnych i rybackich 1.531 milionów kor., produktów górniczych i hutniczych 418 milionów koron, fabrykatów przemysłowych zaś 1211 mil. kor. W wywozie przedstawiała wartość wyrobów przemysłowych 1.529 milionów, produktów rolnych, leśnych i rybackich 668 milionów, górniczych i hutniczych 187 milionów koron. Wartość wywiezionych kruszców i monet wynosiła 129 milionów koron, dowiezionych zaś tylko 41 milionów koron.

W handlu zagranicznym monarchii występuje coraz wyraźniej charakter przemysłowy Austryi. Fabrykatów wywieziono z monarchii za cenę 868 mil. Surowców wywieziono za 808 mil. koron, dowieziono zaś za 1.799 mil. kor. Półfabrykatów wywieziono za 458 milionów, dowieziono za 493 mil. kor.

W dowozie uderza szybki wzrost dowozu towarów kolonialnych, który przedstawiał wartość 110 milionów koron, o 25 mil. kor. większą, niż w r. 1910. Bawełny dowieziono za 312 milionów (+ 16 mil.), wełny za 147 mil. (— 13 mil.), węgla, koksu i torfu za 189 mil. (+ 15 mil.), skór i futer za 106 mil. (+ 25 mil.), juty za 29 mil. (+ 9 mil.), nasion za 148 mil. (+ 45 mil.), zboża za 87 mil. (+ 12 mil.).

W wywozie uderza zmniejszenie się wartości zboża, bydła i cukru. Zboża wywieziono za 22 mil. (— 18 mil.), koni i bydła za 50 mil. (—48), w tem bydła tylko 14 mil. kor., cukru za 208 mil. (— 33 mil.). Wywóz jaj wynosił 113 mil., dowóz zaś 57 mil. kor. Wywóz materyałów drzewnych wynosił 178 mil. kor., o 9 mil. kor. więcej, niż w r. 1910. Słodu wywieziono za 58 mil. kor., o 9 mil. więcej, niż w r. 1910. Bez kruszców szlachetnych i monet wynosił w r. 1911 wywóz monarchii 2.383 mil., dowóz 3.160 milionów, niedobór bilansu więc 777 mil. kor., a razem z niedoborem r. 1910 sumę 1.212 mil. kor.

Bilansy i dywidendy. Zwyczajne zgromadzenie dolno-austr. Tow. Eskontowego uchwaliło wydzielić z czystego zysku 9,177.962 K dywidendę 10 prc. t. j. 40 K.

Bank-Verein wykazuje zysku brutto 26,137.338·48 K, czystego zysku 14,091.598·98 K, z czego wydzielono dywidendę 7 1/2 prc. t. j. 30 K za akcyę.

Zaprowadzenie trzeciej pary pociągów osobowych na linii kolejowej Tarnopol-Zaleszczyki. Celem stworzenia dogodnego połączenia Galicyi wschodniej z Bukowiną na linii Tarnopol-Kopyczyńce-Czortków-Zaleszczyki-Czerniowce okazuje się wobec wzmagającego się ruchu osobowego potrzeba zaprowadzenia trzeciej pary pociągów pomiędzy Czortkowem a Zaleszczykami, jak też odpowiedniego przełożenia tras obecnie kursujących pociągów pomiędzy Tarnopolem a Czortkowem, aby przez to uzyskać połączenie wprost Tarnopola z Czerniowcami, o przeciętnie 8 1/2 godziny wynoszącym czasie jazdy. W tym kierunku wnieśli galicyjscy członkowie państwowej Rady kolejowej na ubiegłej sesyi jesiennej należycie umotywowany wniosek. Jak się dowiadujemy, słuszny ten wniosek państwowa Rada kolejowa uchwaliła i poleciła ministerstwu kolejowemu do uwzględnienia.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Sprawozdanie tygodniowe

Izby Handlowej i Przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie, bez opłaty akcyzowej. Waluta koronowa — za 50 kg.

Pszenica od 10·80 do 11·75. Żyto od 9·— do 9·40. Jęczmień brow. od 8·60 do 9·40. Jęczmień pastew. od 8·40 do 8·60. Owies od 8·65 do 9·—. Hreczka od 7·50 do 7·75. Kukurudza od —·— do —·—. Groch do gotow. od 12·20 do 14·50. Groch pastew. 8·50 do 9·—. Fasola biała od —·— do —·—. Bobik od 8·60 do 9·10. Wyka od 11·— do 11·75. Łubin gal. od —·— do —·—. Rzepak zim. od 14·75 do 15·—. Rzepak letni od —·— do —·—. Lnianka od —·— do —·—. Nasienie konop. od —·— do —·—. Nasienie lniane od —·— do —·—. Chmiel od 350·— do 390·—. Nasienie konicz. czerw. od 92·— do 107·—. Nasienie konicz. białej od 114·— do 139·—. Nasienie konicz. szwedz. od 89·— do 100·—. Tymotka od 72·— do 79·—. Siano lepsze od 3·40 do 3·60. Siano gorsze od 3·10 do 3·20. Otawa od 2·70 do 2·75. Siano z koniczyny 3.60 do 4·—. Słoma okłotowa od 3·— do 3·—. Słoma mierzwiasta od 2·70 do 2·70. Kartofle jadalne od 4·— do 4·50. Kartofle gorzelniane od —·— do —·—. Nafta zwykła od 15·50 do 16·50. Nafta salonowa od 17·50 do 18·50.

Ropa borysławska za 100 kg. od 4·32 do 4·33. Drzewo opałowe twarde od 2·— do 2·—. Drzewo opałowe miękkie od 1·88. Mąka pszenna od 34·50 do 40·—. Mąka pszen. 0 od 34·50 do 40·—. Mąka pszenna 1 od 33·50 do 39·—. Mąka pszenna 2 od 32·50 do 38·—. Mąka psz. 3 od 31·50 do 37·—. Mąka psz. 4 od 30·50 do 36·—. Mąka pszenna 5 od 29·50 do 35·—. Mąka pszenna 6 od 27·50 do 33·—. Mąka pszenna 7 od 23·50 do 28·50. Mąka pszenna 8 19·50 do 21·50. Mąka żytna 0 od 29·— do 32·—. Mąka żytna 1 od 30·50 do 31·—. Mąka żytna 2 od 21·— do 21·—. Mąka żytna 3 od 18·50 do 19·40. Otręby pszenne od 16·— do 16·50. Otręby żytne od 16·— do 16·50. Spirytus kontyngentowy od 69·50 do 70·50. Spirytus nadkontyngentowy od 49·50 do 50·50.



Tlenol woda do ust, krem do zębów, proszek do zębów

wyrabia podług przepisu dra N. Cybulskiego, prof. Uniw. Jagiellońskiego Fabryka Tlen



umożliwia każdemu rolnikowi podniesienie wydajności swej roli.

SÓL POTASOWA

o gwarantowanej zawartości **40—42 prc. potasu** **wzmacnia** osłabioną wskutek mrozów **ozimię**, **podnosi** ilościowo i jakościowo **plon zbóż** jarych, okopowych, jarzyn i t. p.

Kainit **stassfurcki zawiera 12·40—15% potasu.**

2227

Jeneralna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny: **Józef Karrach** Lwów, Kościuszki 18. Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

Folwark

nowe budynki, 550 morgów czarnoziem, roli, łąki, lasu, inwentarz żywy i martwy do sprzedania. Lwów, poste restante W. B. 200. 3423

Rutynowana urzędniczka, znająca język polski i niemiecki i stenografię polską, pisząca biegle na maszynie, poszukuje zajęcia biurowego. Adres N. N. I. 1 poste-restante. 3426*

Adwokat Dr. Korkis w Glinianach poszukuje koncypienta. 3405

Ukończona konserwatorzystka poszukuje uczenic do gry na fortepianie. Zgłoszenia „Luiza", Lwów, restante.

Szukam urzędnika

dla korespondencyi niemieckiej, polskiej i francuskiej. N. Katzner, Podwołoczyska.

Komu zależy na pięknych bujnych włosach — niechaj stale używa wypróbowany aseptyczny proszek do zmywania włosów

„SZUM"

pakiet 25 hal.

Wszędzie do nabycia. 1642

CES. KRÓL. UPRZYW.

Galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

Filie: w Krakowie, w Czerniowcach, w Tarnopolu.

Kapitał akcyjny 20,000.000 kor. Rezerwy 9,000.000 kor. Listy hipoteczne 200,000.000 kor.

Ekspozytury: w Stanisławowie, w Podwołoczyskach, w Nowosielicy.

KANTOR WYMIANY

Kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela :: :: wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej :: ::

Lokacyi kapitałów.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe

wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczenie losów

przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od k. 500 począwszy, oprocentowuje takowe po 4½ od sta, wydaje na wkładki

książeczki.

Kwoty do 5000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

WYNAJMUJE ZA OPŁATĄ KWARTALNĄ, PÓŁROCZNĄ LUB ROCZNĄ

SCHOWKI DEPOZYTOWE (Safe Deposits).

w kasach stalowo pancernych do wyłącznego użytku depozytaryusza pod własnym jego kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności.

183

Ruch pociągów kolejowych we Lwowie.

DWORZEC GŁÓWNY.

Odjazd. rano	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc		Przyjazd. rano	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc
3·40	8·22*	2·45*	6·05	11·10	Kraków	5·48	9·00*	1·30*A	5·50	9·50
—	8·45	—	7·00*	12·35*	Kraków	7·30	10·15	1·10*	8·25*	2·22
—	—	—	7·30	—	Kraków	—	—	—	—	—
—	—	3·50	—	—	Rzeszów	—	—	1·10	—	—
—	—	5·46	—	—	Mszana	—	—	—	7·15M	—
6·15	10·40	2·18*	8·46	11·13	Podwołoczyska	7·20	11·55	2·10*	5·40	10·30
—	—	2·35	—	—	Krasne	—	10·45†	—	10·10	—
6·10	9·15*	2·20*	—	10·48	Czerniowce	8·05	—	2·05*	—	9·34
—	9·37	—	—	2·50*	Czerniowce	—	—	5·52	6·26*	12·05*
—	—	3·05	—	—	Stanisławów	—	10·25	—	—	—
—	—	—	6·29	—	Kołomyja	—	—	—	5·45	—
6·00	7·30	1·45	6·50	11·25	Stryj	7·28	11·40	4·25	6·45	11·00
7·30	10·02B	1·45	6·50	—	Ławoczne	7·28	—	4·25	10·19B	11·00
7·30	10·02B	1·45	6·50	11·25	Pustomyty	7·28	11·40	4·25	6·45	10·19B
6·35	9·05	3·40	—	10·40	Sambor	8·00	9·58	1.40	9·00	—
6·35	9·05	2·15D	3·40	10·40	Lubień	8·00	9·58	1.40	9·00	12·45D
6·35	9·05	—	3·40	—	Sianki	—	9·58	1.40	9·00	—
7·35	—	2·28	7·49	11·35E	Rawa ruska	7·33	—	1·26	8·00	—
7·35	—	2·28	—	—	Bełzec	—	—	1·26	8·00	—
7·35	—	2·28	7·49	—	Sokal	7·33	—	1·26	8·00	—
6·06	10·05F	12·30H	4·18L	8·20A	Brzuchowice	7·00	8·32F	1·26	5·18F	9·35A
7·22F	—	2·50G	6·31F	—	Brzuchowice	7·33	11·05F	1·46H	7·45L	—
7·35	—	2·28	7·49	11·35E	Brzuchowice	—	—	3·48G	8·00	—
8·20	10·25J	1·35C	3·05J	6·00	Janów	8·15	1·11J	4·30	9·25J	10·00C
8·40	—	—	5·29	—	Jaworów	8·10	—	3·59	—	—
—	—	5·58	6·16	—	Podhajce	—	11·15	—	10·20	—
5·58	—	—	6·16	—	Winniki	—	11·15	—	10·20	12·16K
7·50	—	5·20	—	—	Stojanów	—	10·04	—	6·30	—
					PODZAMCZE.					
6·30	11·00	2·33*	9·09	11·33	Podwołoczyska	7·01	11·35	1·33*	6·16	10·13
—	—	2·52	—	—	Krasne	—	7·49*†	—	10·27	—
6·12	—	—	6·30	—	Podhajce	—	10·54	—	6·24	9·57
6·12	—	1·30	6·30	10·40K	Winniki	7·26	10·54	5·24	9·57	12·00K
8·12	—	—	5·38	—	Stojanów	9·42	—	6·11	—	—
					ŁYCZAKÓW					
6·31	—	—	6·51	—	Podhajce	—	10·36	6·06	9·36	—
6·31	—	1·49	6·51	10·59K	Winniki	7·08	10·36	6·06	9·36	11·43K

* pociąg pospieszny † na razie nie kursuje. A od 1/6 do 15/9. B od 18/6 do 10/9 w niedziele i święta. C od 7/5 do 10/9 w niedziele i święta. D od 14/5 do 0/9 w niedziele i święta. E tylko w niedziele. F od 1/6 do 31/8 codziennie. G od 3 75 do 31/5 w niedziele i święta, od 1/6 do 30/9 codziennie. H od 1/6 do 31/8 w niedziele i święta. J od 1/5 do 30/9. K w soboty i niedziele. L od 10/5 do 30/9 codziennie. M od 15/6 do 30/9 codziennie.

L. 373/12.

Ogłoszenie

Dnia 25-go marca 1912 o godzinie 3 popołudniu odbędzie się we własnem biurze

XIV. Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

członków Towarzystwa kredytowego w Olejowie, stowarz. zarejestr. z ogr. poręką, na które mamy zaszczyt P. T. członków zaprosić, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego XIII. Zwyczajnego Ogólnego Zgromadzenia z dnia 26 marca 1911.
2. Odczytanie Sprawozdania rewizora z odbytej w dniach 16 i 17 sierpnia 1911 rewizyi, przepisanej ustawą z dnia 10. czerwca 1903 Dz. u. p. Nr. 133, wraz z uwagami Powszechnego Związku.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1911.
4. Sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności za rok 1911.
5. Zatwierdzenie wniosku Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
6. Wniosek komisyi rewizyjnej na udzielenie tak Dyrekcyi, jak i Radzie nadzorczej absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1911.
7. Wybór uzupełniający 2 członków Rady nadzorczej i jednego zastępcy na przeciąg lat trzech.
8. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1912.
9. Wnioski członków.

Rada nadzorcza Towarzystwa kredytowego w Olejowie, stowarzyszenia zarejestr. z ogr. poręką.

Stanisław Lasocki sekretarz

Dr. Rościsław Piątkiewicz prezes.

UWAGA: Zamknięcie rachunków i bilans za rok 1911 wyłożone są w biurze Towarzystwa, gdzie w godzinach urzędowych przeglądnąć je można. 2437

L. 1466.

KONKURS.

Magistrat miasta Sambora rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inżyniera miejskiego z płacą roczną 2800 koron, dodatkiem aktywalnym 720 koron i prawem do 5-ciu 3-chleci po 200 koron.

Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie; po jednorocznej zadowalającej służbie może nastąpić stabilizacya.

Po latach dziesięciu wzorowej służby może Rada miejska nadać tytuł i rangę starszego inżyniera, po dalszych pięciu latach tytuł i rangę radcy budownictwa, zaś po dalszych 10, tytuł i rangę starszego radcy budownictwa. — Z nadaniem wyższej rangi połączone będą także wyższe pobory równe poborom urzędników państwowych tej samej rangi.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać się obywatelstwem austryackiem, znajomością języków krajowych i niemieckiego, ukończonemi (z dwoma państwowymi egzaminami) studyami na wydziale inżynieryi Wyższej szkoły politechnicznej, nie przekroczeniem 40 roku życia i trzechletnią praktyką inżynierską.

Kandydatom, mającym szczególnie dobrą kwalifikacyę i dłuższą praktykę, wliczony być może do służby miejskiej częściowo lub w całości czas odbytej służby rządowej lub autonomicznej.

Podania należycie udokumentowane wraz z curiculum vitae wnosić należy do Prezydyum Magistratu do dnia 15. marca 1912.

Sambor, 25 lutego 1912.

MAGISTRAT.

Dr. Steuermann.

2428

Pisrnem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej".
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.